

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77  
1188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej -- 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-60  
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

## Włosi zdobyli Barcelonę Oficjalne cyfry demaskują podwójną grę Mussoliniego w Hiszpanii

### Lotnicy włoscy zrzucili na stolicę Katalonii milion kg. bomb

RZYM, 28.I. (PAT.) — Ogłoszono tu oficjalne cyfry, obrazujące udział lotnictwa włoskiego w ofensywie katalońskiej, w okresie od 20 grudnia do 26 stycznia, t. j. do chwili zajęcia Barcelony.

W tym czasokresie, w ciągu 8 tysięcy godzin lotu, stracono 67 samolotów myśliwskich i bombardujących przeciwnika. Straty włoskie wynoszą: 5 aparatów myśliwskich, 5 lotników zabitych i 1 wziętego do niewoli.

Zrzuciono milion kg. bomb, i wystrzelono 100 tysięcy sztuk naboju.

RZYM, 28 stycznia. (PAT.) — Do Neapolu przybył okręt szpitalny „Gradisca“ z transportem oficerów i żołnierzy, rannych w Hiszpanii. Rannych powitał następcą tronu książe Piemontu oraz konsul hiszpański.

#### Czechy uznają gen. Franco

PRAGA, 28 stycznia. (PAT.) — Urzędowo komunikują, że rząd

RZYM, 28 stycznia. (PAT.) — Mussolini wysłał do gen. Franco depeszę następującej treści: Naród włoski entuzjazmuje się pańskim wspaniałym zwycięstwem pod Barceloną, która jest wstępem do zwycięstwa ostatecznego, otwierającego w świecie nową erę Hiszpanii zjednoczonej i potężnej.

W chwili, gdy niewzruszona przyjaźń wspólnie przelanej krwi dała jeszcze jedną decydującą próbę, proszę o przyjęcie wraz z moim pozdrowieniem, najgorętszego życzenia pomyślnej przyszłości dla pańskiego narodu. Arrriba Espana. (—) MUSSOLINI.

W odpowiedzi gen. Franco nadesłał następującą depeszę: „Zwycięstwo pod Barceloną, które jest ukoronowaniem wspaniałych operacji w Katalonii, daje świadectwo żywotności narodów, ożywionych doktryną pełną idealizmu. Jako dowódca i hiszpan jestem dumny, że wśród mych znakomitych wojsk znajdowały się „czarne koszule“, które ze swymi towarzyszami hiszpańskimi wypełniły te chlubne karty zwycięstwa, odniesionego nad komunizmem międzynarodowym.

Zechce pan przyjąć me najlepsze życzenia dla pańskiego imperium i moje serdeczne pozdrowienia. Arrriba Italia. (—) FRANCO.

gwałtowna bitwa toczyła się nadal na wszystkich frontach Katalonii, w szczególności na odcinkach Coldenargo, Solsoma, Turia, Manresa, Sabadell i Masnou. Na froncie Estramadury nieprzyjacielowi udało się uzyskać pewne korzyści w kierunku Cerromatallana i Los Lasquez, lecz korzyści te w następstwie energicznych przeciwnatarć zostały zneutralizowane.

#### Bombardowanie Figueras

FIGUERAS, 28.I. (PAT.) — Jak donosi korespondent Hava-sa, lotnicy wojsk powstańczych bombardowali czterokrotnie w ciągu dnia wczorajszego m. Figueras. Szkody są nieznaczne, podobnie jak liczba ofiar. Poza tym lotnictwo narodowe bombardowało Granollers, gdzie liczba zabitych przekracza 100. Wreszcie 5 samolotów typu „Savoya“ bombardowało wczoraj Port Denia. Ofiar nie było.

republiki czesko-słowackiej powziął uchwałę uznania de jure rządu gen. Franco, który dotychczas został uznany przez republikę czesko-słowacką de facto.

#### 18 km. od granic Gerony

BARCELONA, 28.I. (PAT.) — Wojska powstańcze posunęły się w ciągu dnia dzisiejszego na wszystkich odcinkach frontu ka-

talońskiego w kierunku Pirenei, zajmując ostatecznie linię Manresa — Sabadell — Granollers.

W godzinach południowych wojska gen. Franco znajdowały się w odległości 18 km. od granic prowincji Gerona.

PERPIGNAN, 28.I. (PAT.) — Wojska powstańcze wylądowały w Port Bou, ostatnim mieście hiszpańskim przed granicą francuską. —

#### Przez wzgląd na kobiety i dzieci

GERONA, 28.I. (PAT.) — Komunikat ministerstwa obrony narodowej podaje, że republika nie ewakuowała Barcelonę, aby uniknąć oblężenia miasta o 2-ch milionach mieszkańców, w czym większość stanowią kobiety, dzieci i starcy.

Komunikat dodaje, iż bardzo

## Poważne naprężenie międzynarodowe Chamberlain, mówiąc o stosunkach w Europie, zarezerwował sobie swobodę ewentualnej repliki na wtorkowe przemówienie Hitlera

LONDYN, 28.I. (PAT.) — Premier Chamberlain wygłosił dziś wieczorem w Birmingham na do rocznym obiedzie cechów jubilerów i złotników przemówienie, w którym

#### PORUSZYŁ SYTUACJĘ MIĘDZYNARODOWĄ.

Ustępny mowy, dotyczące sytuacji międzynarodowej były bardzo ogólnikowe. Jak przypuszczają CHAMBERLAIN PRAGNAŁ ZAREZERWOWAĆ SOBIE SWOBODĘ EWENTUALNEJ REPLIKI NA MOWĘ KANCLERZA HITLERA jeżeli zaizdnie tego potrzeba, podczas debaty w Izbie gmin w przyszły wtorek.

Stwierdzając, że w chwili obecnej ISTNIEJE NAPRĘŻENIE POLITYCZNE W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH, co niewątpliwie ujemnie odbija się na życiu gospodarczym, premier Chamberlain przystąpił do obrony porozumienia monarchijskiego.

Chamberlain nie widzi nic takiego, czego miałby żałować, ani też żadnych argumentów, aby przypuszczać, że zajęcie innego stanowiska byłoby bardziej korzystne.

Wojna jest dzisiaj w swoich skutkach dla tych, którzy biorą w niej udział, tak straszna, że NIE NALEŻY NIGDY ZEZWOLIĆ NA ROZPOCZĘCIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH, dopóki nie zostaną podjęte wszelkie kroki, aby im zapobiec.

Zachowanie pokoju we wrześniu możliwe było jedynie wskutek wydarzeń, poprzedzających wymianę listów pomiędzy Chamberlainem i Mussolinim latem r. 1937 oraz przez zawarcie porozumienia włosko-angielskiego w listopadzie r. ub. bez dokonania poprawy w stosunkach między W. Brytanią a Włochami nie byłoby nigdy możliwe uzyskanie współdziałania Mussoliniego w czasie kryzysu wrześ-



CHAMBERLAIN

niowego. Bez tego współdziałania urałowanie pokoju nie byłoby możliwe.

Stwierdzając, że wizyta pre-

miera i lorda Halifaxa w Rzymie krytykowana była przez ludzi, pragnących utrudnić i przeciwstawić się wszelkim usiłowaniom wykonania tego, czego wyraźnie pożądali narody obu krajów, a mianowicie współzyciela na warunkach przyjaźni i wzajemnego porozumienia oraz załatwienia sporu drogą dyskusji, a nie przemocy, premier Chamberlain wyraził przekonanie, że DO TYCH SAMYCH CELÓW ZMIERZAJĄ NIE TYLKO WŁOCHY I W. BRYTANIA, ALE RÓWNIEŻ FRANCJA, NIEMCY I KAŻDY KRAJ NA ŚWIECIE.

Nie wykluczamy możliwości, — mówił Chamberlain — że tego rodzaju uczucia narodów nie zawsze podzielane są przez ich rządy, a uznajemy tę rzeczywistość, że musimy traktować z rządami a nie z narodami.

Mimo to jednak kultywujemy w dalszym ciągu PRZYJAŹŃ Z NARODAMI, co może być doko-

nane zarówno przez jednostki, jak i przez kupców, jak i przez bardziej oficjalnych przedstawicieli.

Dajemy więc narodom wyraźne do zrozumienia, że NIE UWAZAMY ICH ZA POTENCJONALNYCH WROGÓW, lecz, że pragniemy z nimi porozumienia na warunkach równości, zawsze gotowi do zrozumienia ich punktu widzenia i do zaspokojenia w miarę możliwości ich słusznych aspiracji, o ile nie stoją one w konflikcie z ogólnymi prawami innych narodów, prawami, zmieniającymi do wolności i sprawiedliwości.

Tylko na tej drodze USUNIEMY TE WIECZNE PODEJRZENIA, KTÓRE ZATRUWAJĄ MIĘDZYNARODOWĄ ATMOSFERĘ I PRZYWRÓCIMY BEZPIECZEŃSTWO UMYSŁÓW I ZAFANIE, będące podstawą wszelkich skutecznych interesów handlowych.



















## Wojewoda Józewski w rozgłośni łódzkiej

W dniu wczorajszym przybył do rozgłośni łódzkiej p. wojewoda Henryk Józewski w towarzystwie referenta prasowego urzędu wojewódzkiego, red. Jana Wojtyńskiego.

Pana wojewodę powitał dyrektor rozgłośni p. Stanisław Nowakowski. P. wojewoda zwiedził radiostację, żywo interesując się urządzeniami technicznymi zarówno starej rozgłośni, jak i urządzeniami nowej 10-kilowatowej radiostacji.

## Robotnicy-strażacy przy pożarze i po pracy

W połowie XVIII wieku pewien książę saski wydał rozkaz, aby gasić pożar jeśli gdziekolwiek wybuchnie, przez wrzucanie talerzy z zagranicznymi napisami do ognia. Za trzecim takim talerzem, ogień miał być ugaszony.

Jakże daleko znajdujemy się od tych śmiesznych czasów, kiedy walczono z ogniem przy pomocy talerzy

Dziś istnieje cały szereg wspaniałych przyrządów, którymi operują strażacy w akcji przeciwpożarowej, a na terenie kraju mamy ponad dziesięć tysięcy placówek i oddziałów straży pożarnej. W Łodzi w szeregu straży ochotniczej służą również robotnicy. Jakże prowadzą życie, jak walczą z rozszalałym żywiołem ognia — dowiemy się z audycji, którą nadaje rozgłośnia łódzka o godz. 15-ej. Audycję tę opracował Mieczysław Kula.

## Cyganie przed mikrofonem

O godz. 14.40 wystąpi przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej popularny zespół cyganów, znany z polskich filmów dźwiękowych. Kierownikiem tego zespołu cyganów jest wicekról Sergiusz Kwiek.

W programie tańce i pieśni cyganów węgierskich. Cyganie poraz pierwszy wystąpią przed mikrofonem radiowym.

## Najstarsi i najmłodszy abonenci Polskiego Radia

Dziś, o godz. 13.15 z wielkiego studia Polskiego Radia nadana zostanie na wszystkie rozgłośnie audycja z okazji osiągnięcia przez Polskie Radio milionowego abonenta.

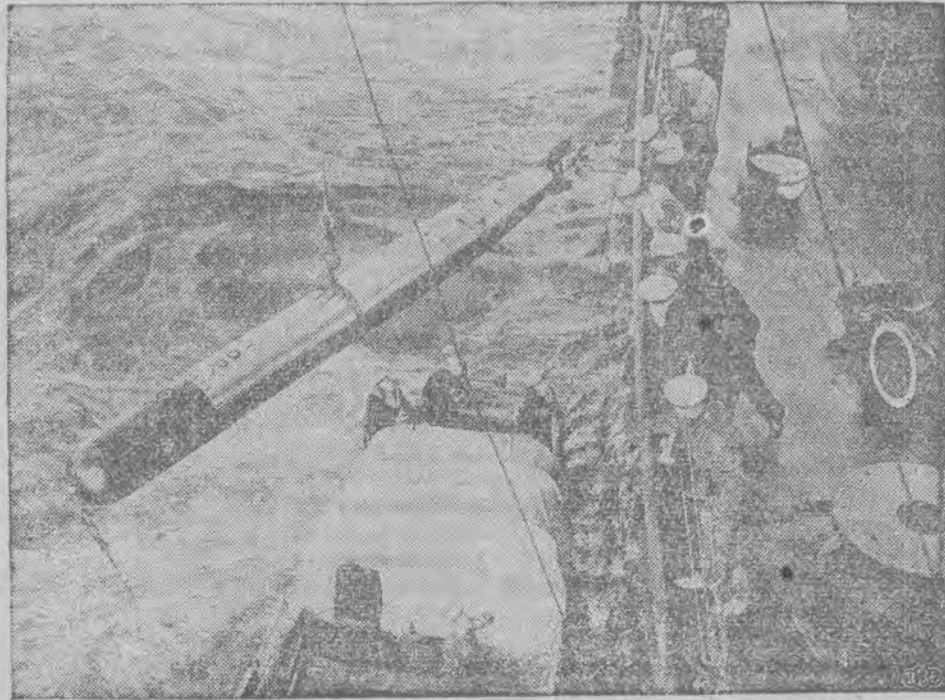
Studio Polskiego Radia gościć będzie nie tylko „milionera” radiowego, w osobie wójta gminy Drobniczany p. Czesława Nowaka, ale również jego „sąsiadów” abonentów nr. 999,999 i nr. 1.000,001, czyli p. Wacławę Sobczyńską — robotnicę z Łodzi i p. Stanisława Lipowskiego, nauczyciela z Kamienicy Kościelnej. Do studia przybędą również dwaj najstarsi abonentów Polskiego Radia, p. Cezary Pawłowski i p. Karol Wituszyński.

W osobach więc nagrodzonych laureatów Polskie Radio powita swych najstarszych i najmłodszych abonentów, którzy rozpoczęli i zakończyli marsz ku milionowi abonentów radia w Polsce.

W czasie audycji naczelny dyrektor Polskiego Radia min. Konrad Libicki wręczy laureatom książeczki oszczędnościowe P. K. O., zawierające 4.000.— zł. premii dla abonenta nr. 1.000.000 oraz premie tytułowe dla pozostałych wybrańców losu. Audycja ta, dzięki ciekawym zwierzeniom laureatów, zobrazuje słuchaczom fragmenty rozwoju radiofonii polskiej.

# Torpedy, które wracają...

## „Cygareto śmierci” w historii swego rozwoju



W dobie współczesnej wszystkie państwa morskie na całej kuli ziemskiej absorbują obecnie najbardziej frapujący wyścig — wyścig zbrojeń morskich. Nawet mały Syjam, nauczony smutnym przykładem Chin, które zawczasu nie zabezpieczyły się na morzu — buduje flotę wojenną, większą nie tylko od zniszczonej chińskiej, ale również od floty niejednego średniego państwa europejskiego. Nawet Litwa, dotychczas ostatnia w szeregu, zgodnie z wiadomościami prasy francuskiej, zamówiła we Włoszech krążownik, kanonierkę i dwa okręty podwodne.

Starania konstruktorów mają na celu ulepszenie narzędzi walki, a zwłaszcza jednego z najbardziej uniwersalnych rodzajów broni, t. j. torpedy zwanej „cygarem śmierci”. Ciekawa historia rozwoju torpedy, którą w skrócie podajemy. Pewien oficer artylerii austriackiej w roku 1862 wpadł na pomysł skonstruowania prototypu dzisiejszej torpedy. Miał to być przedmiot w kształcie cygara, który dzięki zainstalowaniu silnika, poruszanego sprężonym powietrzem, mógł samodzielnie posuwać się po powierzchni wody.

Wynalazca jednak nie zdążył zrealizować swego pomysłu. Po jego śmierci plany projektowanej torpedy trafiły do rąk angielskiego inżyniera Whiteheada, który na ich podstawie w r. 1868 skonstruował pierwszy model, który poruszany był za pomocą jednej śruby, obracanej przez silnik, zasilany sprężonym powietrzem. Poza tym nie posiadał on żadnych urządzeń, u-

możliwiających bieg pod powierzchnią wody.

W dwa lata później (rok 1870) torpedę zaopatriono w t. zw. przyrząd głębokości. Do dalszych udoskonaleń należy zaopatrzenie torpedy w maszynkę sterową. Około roku 1911 ulega zmianie rodzaj materiału wybuchowego. Stosowaną do tego czasu bawełnę strzelniczą zastępuje melinit, a później trotyl. Do-

świadczenia wojny światowej wykazały przydatność torpedy, jako broni, wyłoniły jednak konieczność dalszego jej rozwoju, bowiem przebieg i szybkość okazały się niedostateczne. W dobie obecnej wszystkie państwa, prowadzą doświadczenia i prace zmierzające do zwiększenia szybkości torpedy. Fakt pomysłu rozwiązania tego problemu niepomiernie zwiększa możliwość trafienia do celu, zwłaszcza na dużych odległościach. — Waga ładunku materiału wybuchowego jest oczywiście uzależniona od kalibru torpedy, kształtu komory ładunkowej oraz sposobu rozmieszczenia ładunku. — Najnowsze torpedy posiadają przeważnie materiał wybuchowy — trynitrotoluol, chociaż według ostatnich wiadomości Niemcy używają do głów torpedowych nowy materiał wybuchowy, który ma być silniejszy od wyżej wspomnianego, a co najważniejsze lżejszy, co daje modym i niezastąpionym obecnie ścigaczom możliwość rozwinięcia jak największej szybkości w bojowej akcji na morzu.

Opinia fachowa Stanów Zjednoczonych A. P. uważa, że dla zniszczenia współczesnego dużego okrętu wojennego, powinien wystarczyć ładunek 300 — 320 kg. materiału wybuchowego. — Natomiast Anglicy, opierając się na doświadczeniach wojny światowej twierdzą, że dla zatopienia dużego okrętu konieczne jest trafienie go nie mniej niż trzema torpedami, przy czym ładunek każdej musi wynosić 200 kg. Dalszym etapem udoskonalenia torpedy jest zachowanie zupełnej dyskrecji strzału. Czyż nie są również próby zastosowania elektrycznego napędu, mającego dotychczasowe źródła energii — sprężonego powietrza. Ogromną zaletą torped elektrycznych jest fakt, iż nie wytwarzają na wodzie żadnego śladu. Przed niedawnym czasem pisma angielskie doniosły o wynalazku, którego dokonał pewien inżynier amerykański w mieście Gloucester w stanie Massachusetts, a który odegra niewątpliwie dużą rolę w udoskonaleniu broni ofensywnej morskiej.

Wynalazek polega na tym, że torpeda wystrzelona ze ścigacza, jeżeli nie trafi w cel i nie wybuchnie, może... powrócić. — Torpedy — to najdroższa broń współczesnej wojny. Jeden jedyny strzał kosztuje tysiące, tysiące złotych. By stratę w razie niecelności zredukować do minimum, japończycy wynalazli t. zw. „torpedę śmierci”. Torpeda ta ma być dwukrotnie większa od normalnej i wystrzeliwuje się ją razem z załogą złożoną z jednego człowieka, który nią kieruje podczas biegu. W chwili zderzenia się torpedy z przeszkodą następuje wybuch i czło-wiek ginie. Wynalazek amerykański jest bardziej ludzki. Bez załogi trafia skutecznie, dzięki temu, że jest zaopatrzona w aparat odbierczy, który, przyjmując fale, nadawane z okrętu, może kierować jego śrubą. — Jeżeli mimo to torpeda nie zderzy się z nieprzyjacielskim okrętem, wówczas aparat nadawczy tak manewruje, iż doprowadza torpedę z powrotem do statku, skąd wyszła. Do trzech razy sztuka — mówi przysłowie. Odbyte próby w obecności zainteresowanych czynników potwierdziły to powiedzenie, gdyż torpeda amerykańskiego inżyniera najwyższą za trzecim nawrotem niszczyła cel.

Panu Janowi Nowakowi, kasjerowi Teatrów Miejskich w Łodzi, z powodu śmierci Żony Jego  
s. + p.  
Heleny z Dziwińskich  
**Nowakowej**  
wyrazy prawdziwego żalu i szczerego współczucia składa  
**Zespół Artystów**  
Teatrów Miejskich w Łodzi

Inżynierowi p. A. Zylberfenigowi i Jego Rodzinie z powodu zgonu  
**ICH MATKI**  
wyrazy szczerego współczucia składa  
**PERSONEL FABRYKI**  
A. I. Pikielnych S. A. w Zd. Woli.

## Kredyty budowlane dla Łodzi nie mogą zaspokoić potrzeb w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego

W swoim czasie donosiliśmy już, że dokonany został przez czynniki miarodajne podział kredytów na tegoroczne budownictwo mieszkaniowe w kraju.

Z sum, jakie za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego przyznane zostały największym ośrodkom miejskim w Polsce, Łodzi przypadła kwota 1.800.000 złotych.

Według instrukcji wydanej przez czynniki rządowe, kredyty te mają głównie być obrócone na sfinansowanie budownictwa małych mieszkań, oraz

na remonty takich mieszkań w domach starych.

Ponieważ odnośne sumy zostały już przekazane do dyspozycji komitetu rozbudowy miasta, prezydent Godlewski w dniu wczorajszym wyznaczył posiedzenie komitetu rozbudowy na dzień jutrzejszy, t. j. na poniedziałek.

Na posiedzeniu tym, jak nas informują, jeszcze nie zostanie dokonany podział pożyczek na budownictwo, ale będą szczegółowo rozpatrzone instrukcje w sprawie udzielania kredytu z tegorocznego kontyngentu.

Poza tym omówione będzie sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu rozbudowy.

Z dobrze zorientowanych kół informują nas, że przyznana Łodzi z kontyngentu budowlanego na r. 1939 kwota 1.800.000 zł. daleko nie zaspokoja potrzeb naszego miasta w dziedzinie budownictwa.

Nie należy zapominać, że zeszłoroczne kredyty również były niewystarczające i, że w komitecie rozbudowy pozostał cały szereg podań nieuwzględnionych z powodu braku środków.

Starania, poczynione w ub. roku przez zainteresowane organizacje w przedmiocie zwiększenia kontyngentu kredytowego dla Łodzi nie dały pozytywnego wyniku. Mimo to jednak już teraz mówi się poważnie o tym, że zabiegi w tym kierunku zostaną w r. b. wznowione. (g)

KINO  
**„PALACE”** 80 Franciszka GAAL  
Dziś o g. 12 i 2  
**2 PORANKI**  
Ceny od **gr.**  
w arcywesołej komedii  
**MIODOWY MIESIĄC**











**WIELKA WYGRANA 50.000 zł.** na Nr. 131259 padła znów w 4-ej kl. 43 lot. w kolekturze S. D. Rozensztroch, KAMIENNA 20 Łódź

Losy do 1-ej kl. 44 lot. już są do nabycia.

**Ogłoszenie**

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza przetarg, nieograniczony na dostawę 1000 ton kostki granitowej rzędowej 144x14 cm.

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w fer. gospodarczym Oddziału Drogowego — Pl. Wolności 14, pokój nr. 34, w godz. od 10 do 12 codziennie.

Termin składania ofert upływa dn. 14 lutego 1939 r. o godz. 12-ej. otwarcie ofert o godz. 12 r. 15.

Wadium w wysokości 3 proc. należy złożyć w przeddzień przetargu w Kasie Miejskiej.

Łódź, dn. 28 stycznia 1939 r.  
Zarząd Miejski w Łodzi

**Ogłoszenie**

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wydobycie i przewiezienie z Łagiewnik 7000 mtr. sześć. żwiru.

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w fer. gospodarczym Oddziału Drogowego — Pl. Wolności 14, pokój nr. 34, w godz. od 10 do 12 codziennie.

Termin składania ofert upływa dn. 15 lutego 1939 r. o godz. 12 min 15.

Wadium w wysokości 3 proc. należy złożyć w przeddzień przetargu w Kasie Miejskiej.

Łódź, dn. 28 stycznia 1939 r.  
Zarząd Miejski w Łodzi

**Ogłoszenie**

Zarząd Miejski poszukuje lokalu na pomieszczenie biurowe, składającego się z 12 — 15 pokoi, położonego w centrum miasta, pomiędzy ulicami: Bandurskiego, Placem Wolności, Kilińskiego i Gdańska.

Oferty ze wskazaniem warunków najmu, powierzchni użytkowej i załączeniem szkiców lokali składać należy w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka Nr. 11 w terminie do dnia 15 lutego 1939 roku.

Łódź, dnia 28 stycznia 1939 r.  
Zarząd Miejski w Łodzi

**Higiena to zdrowie!**

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadze, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Renowacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

**J. HUPERT i S-ka**  
Piotrkowska 44.  
tel. 202-14.

**H. FILLAT**  
LEKARZ - DENTYSTA  
przeprowadził się na ul. Traugutta 4  
Tel. 165 20.

**Dr. AKSELRAD**  
przeprowadził się  
na ul. Piotrkowska 132  
I piętro. Tel. 186-22.

**DR. MED. I. ZYW**  
**CHIRURG**  
powrócił

Dyplomowany Wiedeński  
**ortopedysta obuwiany**  
M. ZYLBERSZTAJN  
z długoletnią praktyką — wykonuje obuwie wg. każdej nogi indywidualnie, dobrze dopasowane, eleganckie; wszelkie dolegliwości znikają.  
CENY PRZYSTĘPNE!  
Pilsudskiego 49 m, 55 przyjmuje 11-1 i 4-6 pp.

Zatwierdzona przez władze państwowe  
**SZKOŁA KOSMETYCZNA**  
**DR. MED. LEWINSONOWEJ**  
(kierownik dr. med. M. HELLER)  
Łódź, Piotrkowska 88  
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-6 miesięczny.  
Informacje i zapisy na miejscu

**CHOROBY ZWIERZĄT**  
Analizy laborat., szczepienia zapobiegaw.  
lek. wet.  
**J. Gewelber**  
lek. wet.  
**J. Chorwiński**  
PIOTRKOWSKA 189, tel. 224-51  
godz. przyjęć 4-8

**DR. MED. H. GUTSZTADT**  
Akuszer-Ginekolog  
Zachodnia 66, tel. 129-52  
przyjmuje od 9-11 i od 5-7 w.

**Dr. med. Paulina Lewi**  
specjalista chorób kobiecych i akuszerki  
Śródmiejska 28  
telef. 240-10  
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

**Dr. S. NEUMARK**  
Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe  
DIATERMOTERAPIA (gruźlica i nowotwory skóry)  
LECZENIE PROMIENIAMI RENTGENA  
**Andrzeja 4,** telef. 170-50  
przyjm. od 10-12 i od 6-8 wiecz.

**Dr. Ludwik Falk**  
Choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 7, tel. 128-07  
10-12 i 5-7

Nr. 201/EGZ. JP

**Ogłoszenie**

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, iż niżej wymienione nieruchomości łódzkie, obciążone pożyczkami tegoż Towarzystwa, z powodu spłaty pierwszych licytacji — na zasadzie § 114 (§ 96) Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi — wystawione zostały na **POWTÓRNE LICYTACJE**, które rozpoczną się od sum nieumorzonych części pożyczek Towarzystwa, z dodaniem narosłych zaległości, kosztów i kar i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 97 (§ 79) Ustawy Towarzystwa.

Powtórne licytacje odbędą się przed niżej wymienionymi notariuszami, przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. Pomorska n. 21) o godz. 11-ej.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach poszczególnych Ksiąg Hipotecznych niżej wymienionych nieruchomości, oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony do powtórnej licytacji był święteczny — sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Licytacjami objęte są: plac, budynek, oraz maszyny, stanowiące na zasadzie art. 524 K. C. nieruchomości z przeznaczenia.

W dniu 24 lutego 1939 roku przed notariuszem P. Lewieckim powtórna licytacja nieruchomości nr. hip. 627-aa, przy ul. Rzgowskiej. Cena wywoławcza zł. 86.690 gr. 90. Wadium zł. 15.000.

W dniu 14 kwietnia 1939 r. przed notariuszem A. Rzewskim powtórna licytacja nieruchomości nr. hip. 211-A, przy ul. Północnej. Cena wywoławcza zł. 70.504 gr. 41. Wadium zł. 11.900.—

Łódź, dnia 12 stycznia 1939 r.

**DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO m. ŁODZI**

**TRYUMF KRAJOWEJ OPONY**

Telegram Nr 20 103 9

GENTLEMAN ŁÓDŹ

Przyjeżdża do Łodzi dnia 12.1.1939 r. z miejscowości Lubin am. wskazy. 156

Podpis: [Signature] Urząd

LC 215 MONTECARLO 124 35 25 16/35

PRAGNIEMY NAJSERDECZNIEJ PODZIEKOWAĆ ZA GUNY WSPANIAŁE SEYBERLINGA KTÓRE ZDAŁY EGZAMIN NA NAJCIEZSZEJ TRASIE POKONUJĄC BEZ ZMIAN 7000 KLM NAD WYRAZ PODŁYCH DROG POTWIERDZĄTO NAJDOBIEJ SIEŻ GUNY WYRABIANE W KRAJU NIE OSTEPUJĄ AMERYKANSKIM

— HAZUREK LUBIEŃSKI —

**SEIBERLING**

PIERWSZA  
**Lecznica Stomatologiczna**  
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI  
**Dr. med. Sadokierskiego**  
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej  
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.  
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

**OGŁOSZENIA FUKSA TO MUR**

o który oprzeć się może najbardziej za chwiana firma; nie upadnie nigdy, sko. tylko się zwróci o radę reklamową do AKWIZYCJI OGŁOSZEN

**FUKS'A**  
Łódź, Piotrkowska 87, tel. 121-36 173-18 i 121-16

**DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE**

Przy chorobach: ŻOŁADKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻOŁCOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, CUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA stosuje się: „SZWAJCARSKIE GÓRZKIE ZIOLA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

**DR. MED. E. Wołkowyski**  
Spec. chorób wenerycznych seksualnych i skórnych  
Begielińska 11, tel. 238-02  
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

**LEKARZ - DENTYSTA Helena Halpern**  
Przeprowadziła się na ul. Piotrkowska 83 tel. 279-29  
Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

**Dr. med. HELLER**  
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych  
Traugutta 8. Tel. 179-98  
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 pp.

**DR. MED. Markowiczowa**  
choroby skórne i weneryczne  
**Moniuszki 2**  
tel. 166-35  
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA

**Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA**  
leczenie chor. wenerycznych i skórnych  
**Zawadzka 1, tel. 122-78**  
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.

**DOKTOR HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych  
Traugutta 9, front, I p. Tel. 262-96  
przyjmuje od 8 — 11-ej i od 6 — 9 w. w niedziele i święta od 9 — 12.30 pp. Dla skórnie chorych godz. ambulator. od 10 — 11-ej i od godz. 5 — 6-ej pp.

**KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2**

**Dziś i dni następnych!** Rewelacyjny film reż. Michaela Curtisa p. t. **CZTEREY CORKI** wg. najlepszej powieści **Fannie Hurst**

**Dziś 2 poranki o g. 12 i 2-ej — Ceny od 54 gr.**

**Penumerata** miesięczna „Głos Poranny” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60 za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6. — za granicą — zł. 9. —

Redakcja rękopisów nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjny, zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Bewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor: Jakub Warhaftig Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kroznan. W drukarni własnej Piotrkowska 101.





# Koniec białych w Chinach

## Japonia dąży do rozszerzenia władzy cesarskiej na cały świat

Jeżeli nie można jeszcze twierdzić, że Japonia wygrała wojnę z Chinami, ponieważ te ostatnie nie uznały się jeszcze za zwyciężone, to wojnę japońsko-chińską przegrały już niewątpliwie... Anglia i Ameryka.

Przedwcześnie byłoby mówić o zupełnej politycznej porażce obu tych państw na Dalekim Wschodzie, pomimo, że ich powaga i zaufanie do nich zostały w Chinach mocno podkopane.

Nawet po oficjalnej kapitulacji naczelnego chińskiego dowództwa wojna narodowa może przeciągnąć się jeszcze długo, wstrzymując japońską ekspansję.

### Gospodarcza porażka Anglii i Ameryki

Porażka Anglii i Ameryki stała się faktem od chwili, gdy całe wybrzeże chińskie wraz z zajętymi handlowo - przemysłowymi okręgami i portami Szanghajem i Kantonem znalazły się „pod japońską kontrolą“.

Japonia nie tylko sparaliżowała cały handel tych państw, w zajętych przez siebie okręgach, które do niedawna znajdowały się pod wyłącznym wpływem anglo-amerykańskiego kapitału, lecz wypiera go również planowo z Północnych Chin i Mandżurii, gdzie pomimo zagwarantowanej traktatami polityki „otwartych drzwi“ i „równych możliwości“ drzwi te i możliwości zatrzasnęły się przed nosem każdego zarówno angielskiego, jak amerykańskiego przedsiębiorcy.

Związana z europejskimi „osiąmi“ Anglia przyjęła porażkę z mądrym fatalizmem starości. Ameryka przeciwnie, „protestuje“.

### Groźna nota

27 października państwowy departament senatu podał do wiadomości publicznej treść bardzo ostrej noty, doręczonej gabinetowi tokijskiemu jeszcze 10 października, która to nota podkreśla zasadnicze pogwałcenie przez Japonię polityki „otwartych drzwi“ pomimo kategorycznego przyrzeczenia, że będzie ją szanować. Nota stwierdza, że w ten sposób Japonia „narusza systematycznie prawa i interesy Ameryki“.

Jakby w odpowiedzi na ten „groźny“ protest jednego z państw demokratycznego „trójkąta“, w tym samym dniu 27 października jeden z niemieckich dzienników zamieścił wywiad z nowym japońskim posłem w Rzymie Shiratori, który oświadczył, że „uporządkowanie Chin“ potrwa nie mniej, niż 10 lat, chociaż końca wojny należy oczekiwać w najbliższej przyszłości. Nowe Chiny zostaną zorganizowane na wzór Mandżurii i połączone z Japonią nie tylko sojuszem, lecz również unią gospodarczą. Japonia nie boi się żadnych politycznych komplikacji, ponieważ — „nie dąży do terytorialnych nabytków“.

### Eksploatacja Chin

Rozumie się, że Japonia wykorzysta gospodarczo swoje zwycięstwo... w interesie samych Chin. „Nie może przy tym być mowy o dzieleniu się tym zwycięstwem z wielkimi demokracjami Zachodu“, pomimo, że „ich finansowa współpraca (czytaj: ich kapitały) jest bardzo pożądana“. Wyjątek uczyni się jedynie dla państw totalnych,

zwłaszcza dla Niemiec, które otrzymają szczególne przywileje dla swego przemysłu, techniki i handlu. Pomimo szlachetnego ustosunkowania się do obcych państw Japonia położy na zawsze kres ich dawnej hegemonii w Chinach. Dotyczy to przede wszystkim Anglii... Tak samo jednak będzie potraktowana i Ameryka.

### Japoński kapitał zwycięża

Polityka „otwartych drzwi“ została przeforsowana w Chinach przez Amerykę w roku 1899, kiedy jej potężny gospodarczy imperializm zastał w Chinach wszystkie miejsca zajęte przez sfery wpływów rywali, którzy przybyli tu wcześniej.

Od chwili zagarnięcia przez Japonię Mandżurii zaczęło się planowe wypieranie z Chin kapitałów nie japońskiego pochodzenia. Dzięki systemowi pożyczek Japonia zdobyła prawo monopolu na finansowanie i kontrolę szeregu chińskich kolei, które stały się później własnością Japonii. W ten sam spo-

sób zagarnęła ona najważniejsze gałęzie chińskiego przemysłu.

Taktyka ta wymierzała cios za ciosem interesom amerykańskiego kapitału, gwałcąc równowagę trzech wielkich morskich państw, postanowioną na konferencji w Waszyngtonie w roku 1922, na którą nie przestaje powoływać się obecnie Ameryka pomimo groteskowości takiego postępowania wobec zmiany sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Zmiany w Mandżurii są wprost rażące w porównaniu z rokiem 1922. Japonia zmobilizowała w swoich rękach wszystkie ważniejsze gałęzie przemysłu: żelazo, naftę, stal, węgiel, złoto, chemikalia. Wszędzie utworzono japońsko - mandżurskie towarzystwa, w których decydującą rolę odgrywa japoński kapitał.

### Upadek amerykańskich przedsiębiorstw

Amerykańskie przedsiębiorstwa w Mandżurii zaczęły chwiać się i upadać jedno za

drugim. Rząd amerykański zaczął tracić cierpliwość. W odpowiedzi na protesty i powoływanie się na traktaty ze strony Ameryki i Europy, Mandżuria (czytaj: Japonia) ogłosiła w roku 1937 prawo o kontroli operacji walutowych z zagranicą, z wyjątkiem... jednej tylko Japonii.

Anglo - amerykańska prasa zaczęła się burzyć, zwłaszcza gdy się okazało, że system „licencji“ zamyka drzwi jedynie przed anglo - saskimi kapitałami, wpuszczając niemieckie i włoskie.

Protesty te umilkły jednak na gło w połowie ubiegłego roku — Dlaczego?

Ponieważ wojna Japonii z Chinami spotęgowała wydatnie przemysł wojenny państw, które wzięły na siebie rolę dostawców materiału wojennego dla Japonii.

Pierwsze miejsce pod tym względem zajęła Ameryka. Znęcona wielkim zarobkiem, zaczęła intensywnie pomagać Japonii w zdobywaniu Chin, przyczynia-

jąc się w ten sposób do włąkleski w tym kraju.

### Zniesiona eksterytorialność

W grudniu 1937 roku Japonia wymierzyła nowy cios w demokracjom, swoim gorliwym dostawcom broni przeciwkomonom. Wyrzuciła się mianowicie „szlachetnie“ w Mandżurii i innych krajach do tak zwanej „eksterytorialności“, czyli przywróceniu posiadania gospodarczej „koncesji“, których terytorialność stanowi jakby przedłużenie czynny koncesjonariusza i z tego powodu nie podlega międzynarodowemu prawom i władzom.

Cios był zresztą. Obecnie podstawię japońskiego prezdensu pozbawione zostaną eksterytorialności wszystkie pozostałe koncesje, co oddaje pod władzę rządu mandżurskiego. Rozumie się, że ulega koncesja japońska. Formalnie więc żadna nie posiada specjalnych przywilejów.

### Nowe Chiny — druga Mandżuria

Teraz stają się zrozumiałe słowa Shiratori, że „nowe Chiny“ byłe obecnie — Chiny będą zorganizowane na wzór Mandżurii. Kapitały, inwestowane przez Anglię i Amerykę w środkowych i południowych Chinach, wyszły miliardy.

Nie należy przypuszczać, że Japonia zacznie wypierać z Chin saskie wkłady w Chinach, które dadzą się eksploatować w interesie Japonii.

Obecnie w chaosie wojny gają masowemu zniszczeniu wszelkie materialne dobra. Amerykańscy koncesjonariusze ugnają się: amerykański import do Chin zmniejszył się o 30 procent, a eksport — o 65 procent. Spadły również dochody z glugi.

W miarę pacyfikacji zajętych okręgów i stabilizacji władzy japończyków odbudowują zniszczone koncesje. Lecc nowa odybwa się na nowych zasadach — na „mandżurski“ wzór.

### Koniec panowania białej rasy w Azji

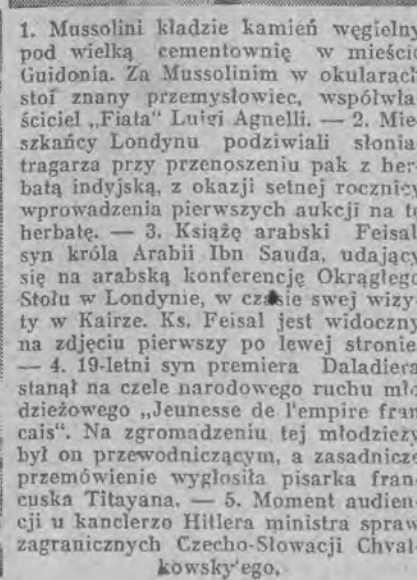
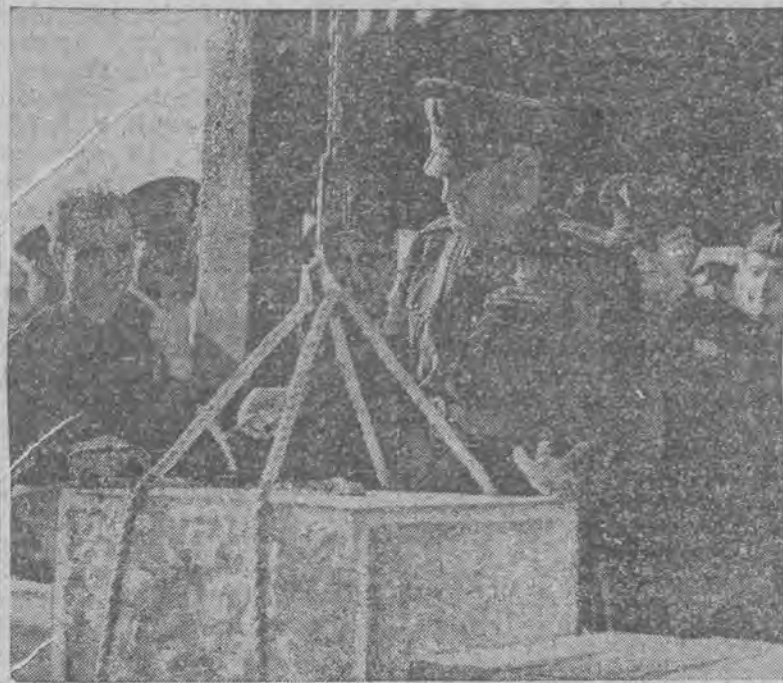
Japoński minister spraw wewnętrznych Suecugu oświadczył, że „interesy białych nacjonalistów Wschodniej Azji muszą ustąpić przed postanowieniem japońskiego narodu — następuje już koniec hegemonii białej rasy w Azji“.

Myśl tę wypowiedział również bardziej jeszcze odpowiedzialny przedstawiciel Japonii. Słynny zaś generał Araki, minister oświaty, zapowiedział „po uporządkowaniu Chin“ Japonia „zacznie rozszerzać władzę cesarską na cały świat“.

Od chwili wypowiedzenia tych słów bojowy duch Japonii wyczerpał się znacznie, można przypuszczać, że staro jeszcze na utrwalenie zwycięstwa przynajmniej na najbliższą przyszłość, co w najgorszym razie będzie gospodarczą hegemonią Japonii.

Zajęcie Kantonu i Hankow spowodowało nową, nie mniej energiczną notę Ameryki. Ameryka domaga się „otwartych drzwi“ znalazłszy się przed zamkniętymi.

Nota nie przerazi Japonii. „Wielkie, handlowe demokracje“ same ukreśliły na siebie wroń, pomagając Japonii w zaopatrywanie jej w materiał wojenny do zagarnięcia Chi-



1. Mussolini kładzie kamień węgielny pod wielką cementownię w mieście Guidonia. Za Mussolinim w okularach stoi znany przemysłowiec, współwłaściciel „Fiata“ Luiri Agnelli. — 2. Mieszkańcy Londynu podziwiali słonia-tragarza przy przenoszeniu pak z herbatą indyjską, z okazji setnej rocznicy wprowadzenia pierwszych aukcji na tę herbatę. — 3. Książę arabski Feisal, syn króla Arabii Ibn Sauda, udający się na arabską konferencję Okrągłego Stołu w Londynie, w czasie swej wizyty w Kairze. Ks. Feisal jest widoczny na zdjęciu pierwszy po lewej stronie. — 4. 19-letni syn premiera Daladiera stanął na czele narodowego ruchu młodzieżowego „Jeunesse de l'empire francais“. Na zgromadzeniu tej młodzieży był on przewodniczącym, a zasadnicze przemówienie wygłosiła pisarka francuska Titayana. — 5. Moment audyencji u kanclerza Hitlera ministra spraw zagranicznych Czecho-Słowacji Chvalkowsky'ego.

# Francja -- Hiszpania -- Włochy

problem ponad siły dyplomacji faszystowskiej. - Zmierzch Mussoliniego. - Ostatnia stawka

Mussolini nie zna francuzów, nie kampania rewindykacji śródziemnomorskich Włoch trwa już od blisko 10 lat, a jeśli w styczniu 1935 roku Mussolini i Laval zawarli w zasadzie układ, o którym Mussolini wyraził się, że „do ostatniego centyma reguluje wszelkie sporne kwestie francusko-włoskie”, to po tym dopiero okazało się, że Mussolini postąpił tak, by zapewnić sobie przychylność Francji podczas wojny w Abisynii. Zaraz jednak po podboju Abisynii, Mussolini zaangażował Włochy w wojnie domowej w Hiszpanii, czyniąc to nie tyle gwoli solidarności z faszyzmem hiszpańskim, ile, by umocnić swoją pozycję na morzu Śródziemnym i przystąpić następnie do realizacji planów na większą skalę.

To też w maju, gdy na Qui d'Orsay wyrażono gotowość przystąpienia do inicjatywy lorda Halifaxa i zamianowania ambasadora Francji w Rzymie w celu zadokumentowania, że Francja uznaje de jure podbój Abisynii, Mussolini w mowie, wygłoszonej w Genui, zaatakował brutalnie Francję i tym samym zniweczył możliwość porozumienia. Treścią tej mowy była sprawa Hiszpanii, w szczególności zaś udział w niej Francji. Niezwłocznie po tym Mussolini wydał ustawę rasistowskie we Włoszech, chcąc upokorzyć w ten sposób międzynarodowy kapitał żydowski, czyli uderzyć pośrednio w pewne koła prasowo-polityczne Paryża i Londynu, które posądzał o akcję antywłoską w Hiszpanii, a raczej o ośmieszanie w opinii świata hiszpańskiej interwencji Włoch.

Pod niepowodzeniami w Hiszpanii przyszedł kryzys czechosłowacki, który objawił kompletną zależność Rzymu od Berlina. „Os“ wiruje wyłącznie na korzyść Niemiec. Sprawdza się arabskie przysłowie, że kto je z diabłem kupił z tego samego talerza, ten musi uzbroić się w podwójnie wielką łyżkę. Drugorzędna rola Włoch w tej spółce rzuca się w oczy już nie tylko najbardziej zagorzałym faszystom, ale nawet opinia włoska stwierdza z przerażeniem fatalne następstwa dyplomacji faszystowskiej, która potrafiła zrujnować dzieło, zrealizowane we Włoszech w ciągu stulecia zmagani, wojen i rewolucji, od 1820 do 1920, w walce o uwolnienie zachodniej granicy Włoch od groźnego sąsiedztwa monarchii Habsburgów.

Otóż niezależność Włoch jest faktycznie pogrzebana, od kiedy Niemcy usadowiły się na Brennerze, konsolidując bezapelacyjnie swoją hegemonię w Europie centralnej i naddunajskiej. Cóż dziwnego, że ten obrót rzeczy, fatalny i groźniejszy dla Włoch, niż się to sądzi, zmusza Mussoliniego do szukania kom-

pensaty, której konieczność stała się prosto kwestią życia i śmierci jego działalności, od kiedy czuje nacisk opinii włoskiej, domagającej się dowodów, że pozycja strat i zysków w bilansie „osi“ nie przedstawia się jako bankruktwo dla Włoch.

W działalności dyktatorskiej Mussoliniego podbój Abisynii był szczytem. Ale i tu entuzjazm już przeminał. Dziś Abisynia jest dla Włoch raczej przedmiotem kłopotów. Ze stanowiska gospodarczego Abisynia nic nie może dać bez wielkich i kosztownych inwestycji, na które nie stać biedne Włochy, zaś ze stanowiska militarnego i imperialistycznego, jak to się okazało, nie jest dla Włoch elementem siły i bezpieczeństwa, ale wprost przeciwnie, zdaje je na łaskę i niełaske Londynu i Paryża, gdzie Włochy o wszystko, co się tyczy Abisynii, muszą pukać.

Z takiego kompleksu trudności wyłonił się właśnie wysiłek Mussoliniego, by za wszelką cenę doprowadzić do porozumienia z Anglią w celu osłabienia aliansu francusko - angielskiego, stąd również wzięty początek manifestacji włoskiej z 30 listopada, które w rachubach Mussoliniego miały niewątpliwie podwójny cel: po pierwsze chodziło mu o to, aby opinia faszystowska nabrała przekonania, że ofiary, po niesione przez Włochy w Europie centralnej, znajdą niebawem kompensatę na morzu Śródziemnym, następnie zaś, przez stworzenie groźby konfliktu włosko-francuskiego, Mussolini pragnął wpłynąć zgóry na korzystne dla siebie pośrednictwo angielskie.

Wiadomo atoli, że w wyniku wizyty Chamberlaina i Halifaxa oś Londyn — Paryż okazała się bardzo wytrzymała, tak, że na tym odcinku Mussolini doznał zawodu. W kwestii rewindykacji śródziemnomorskich Włochy są zmuszone do „tete-a-tete“ z Francją, która godzi się rozpatrywać postulaty włoskie jedynie pod warunkiem, że przedstawione będą grzecznie i w drodze dyplomatycznej.

W tych okolicznościach „impasse“, w jakim znalazły się Włochy, mogłoby wyglądać prosto tragicznie, gdyby nie... Hiszpania. To też jest jasne, że wojna hiszpańska jest ostatnią i definitywną stawką Mussoliniego. W Hiszpanii mają się rozstrzygnąć losy hegemonii Włoch faszystowskich w basenie śródziemnomorskim. Ale tym samym zaalarmowane zostają tą wojną w najwyższym stopniu Francja i Anglia. W pierwszym rzędzie Francja, gdyż, jeśli włoski opanują Baleary i Ceutę, to Francja zostałaby odcięta od swego imperium kolonialnego. Wojna na morzu Śródziemnym byłaby wówczas nieunikniona.

S. H.-  
Paryż, w styczniu.

## Ogień i miecz nad Abisynią Zbrojny opór przeciw okupacji i memorial biskupa

Opór abisyńczyków przeciw włoskiej okupacji porucił dotychczasowe metody wojny „guerilla“ i przybrał formy jednolitej, zorganizowanej i wojskowej zdyscyplinowanej akcji. — Z wielu małych oddziałów i grup, które pod dowództwem jakiegoś naczelnika plemienia pojawiali się tu i tam i niepokoiły włoskie patrole, transporty i posterunki policyjne, powstały trzy doskonałe uzbrojone i podług wzoru europejskiego zorganizowane armie:

1. północna armia pod dowództwem kuzyna negusa, księcia Jana Yasu.

2. północno-zachodnia armia pod dowództwem Dedzasmarcha Gabre Hewota Meshesby i zachodnia armia pod dowództwem Balambarasa Abeby Arraga

3. Armia ta wypierała nieustannie w ostatnich miesiącach włoskiej wojny i zajmują dzisiaj całe prowincje, które tworzą razem trzecią część kraju.

Na tym obszarze stałe włoskie „komendy pacyfikacyjne“ utrzymują się jedynie w większych miastach. Armia północna opanowała Begameder (bez miast Gondar, Debrator, Schilgar i Metemmah, zajętych przez wlochów), Belcsa i Semeina, armia północno-zachodnia prowincje Tembien (bez Abbi-Addi), Abergalai, Bora i Kolla-Selewa, armia zachodnia prowincje Nekenti, Ambo, Addis-Alem i Aannat-Holeta.

Nad wszystkimi miejscowościami tych obwodów powiewa zielono-złoto-czerwona flaga Etiopii.

Wszystkie wojskowe akcje, prowadzone przez te armie, znajdują się pod jednolitą komendą wojskową, która sprawuje jednocześnie rządy prowizoryczne. Komenda składa się z księcia Lidy Jana Yasu, jako regenta, i Dedzasmarcha Mangaschy Wossem, Dedzasmarcha Abbeby Arragai i Fiturasa Zsaude Abba-corry.

Rząd ten rezydujący w uwolnionej niemal zupełnie od wlochów prowincji Shoa podał się formalnie negusowi, a jednocześnie wysłał do ligi narodów memorial, w którym przedstawia dokłądną sytuację i protestuje ostro przeciw wrożej działalności wlochów wobec cywilnej ludności abisyńskiej. Drugi

memorial, biskupa z Debre-Tabor i Gondaru, Aleki Hailu, sprawującego funkcje interimsyjnego patriarchy, potwierdza te oskarżenia i uzupełnia je nowymi szczegółami.

Memorial cytuje najpierw dwie odezwy dwóch włoskich gubernatorów wojskowych, które są izwinnie sprzeczne w tonie i treści. Pierwsza odezwa pochodzi od generała Ottorino Mezetti, do-

wódecy korpusu i wojskowego gubernatora prowincji Ambara. Brzmi ona następująco: „Ludu Bagamederu!

Głoszę zawsze moją wolę pokoju. Kupiec powinien zajmować się handlem, robotnik powinien pracować. Ale są tacy, którzy nie usłuchali mojej rady i zamącili wasze szereg. Ludzie lojalni i pracownicy cierpią pod ich terorem.

Nasze wojska zaprowadzą tutaj swoją bronią porządek, ochrónica lojalnych, a wytepie buntowników. Nie uciekajcie nadal z swych domów. Zawieście na nich białą flagę pokoju! Oddajcie z ufnością w piętny rząd włoski swoją broń moim oficerom! Kto nie wykona tego rozkazu, będzie surowo ukarany.

Majątek buntowników będzie skonfiskowany a domy ich spalane.

Ludu Begamederu, bądź lojalni i spokojni. Zaufaj rządowi i otwórz drogę pokojowi! To są jedyne zamiary Włoch wobec was!”

W jaskrawym przeciwieństwie do tej stosunkowo umiarkowanej i pojednawczej odezwy brzmi rozkaz zastępcy rezydenta obwodu południowej Tana, kapitana Corve, do tubylegcy cywilnego gubernatora tego obwodu, Ato Guily Giorgiosa. „Pokój z Tobą! Masz ukarać bez pardonu wszystkie osoby, w których znalaziono broń i amunicję. Rozkazuje Ci spalić bez wyroku nie tylko ich domy, lecz również ich samych.

Prócz tego przyslij mi wszystkich schwytych buntowników. Rezi del Tana Meridionale. Za rezydenta: kapitan Corve“.

Obie te odezwy są wystarczającym dowodem rosnącego oporu abisyńczyków,

który włosi starają się stłumić przy pomocy najostrzejszych represji.

Relacja etiopskiego biskupa, podana z największą dokładnością, przypomina najstraszniejsze sceny dawno zapomnianych walk.

Po zajęciu klasztoru Ebnat przeor Kebbede i wszyscy mniisi zamknięci zostali w płonącym budynku, gdzie spłonęli żywcem.

Gdy włosi stanęli przed ufortyfikowanym miastem Gaint, posłali dowódcy miasta na poparcie swoich warunków kapitulacji zwiolki Dedzasmarcha Yemara i jego dwóch braci, których zasaugano batami na śmierć

W Modshey zatłuczono kijami Kenyasmatche Gareda i jego syna, w Fstie Fiturasisa Fessemme i Baltę Kebbade.

W Debre-Tabor spędzili włosi razem wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, kazali im wykopać dziesięć masowych grobów i zmasakrowali ich karabinami maszynowymi.

Spalono 12 kościołów w prowincji Begameder, 15 w obwodzie Daunta a 5 w obwodzie Karem, kapłanów częściowo spalono, częściowo rozstrzelano lub zatłuczono kijami.

W obozie powstańców wywołały te okrucieństwa olbrzymie oburzenie. Powstańcy wiedzą, że nie mogą liczyć na żadną łaskę i nie używają jej wlochom.

Powstańcy z niektórych prowincji nie mieli początkowo żadnej broni palnej. Zbroili się w siekiery i sierpy i niszczyli wszystko, co im wpadło w ręce.

Nadzieja „uspokojenia“ Abisynii jest coraz bardziej płonna.

Nawet w pobitych prowincjach nastroj ludności jest tak dalece wrogi, że np. trzech członków ustanowionej przez wlochów „Najwyższej rady koptyjskiego kościoła“, Abba Abraham, Abba Hery i Abba Saifu, wychodzą z domu tylko pod opieką silniejszych oddziałów wojskowych.

P. Elias Erkko



Nowy minister spraw zagranicznych Finlandii, z zawodu dziennikarz, następca min. Holsti'ego.



# Roman Dmowski u Wittego

## Charakterystyczny, lecz nierealny epizod z minionych dni

Znany działacz niepodległościowy i historyk PPS, Jan Cynarski-Kzesławski przynosi w „Robotniku” następujące wspomnienia z konferencji R. Dmowskiego z Wittem.

(REDAKCJA)

Wittego nawpół prywatnie, razem z hr. Tyszkiewiczem, późniejszym posłem z Warszawy do I Dumi.

Ta audyencja się odbyła. Dmowski, który czytał pamiętniki Wittego, twierdził, że relacja Wittego naogół odpowiada prawdzie, z wyjątkiem może drobnych szczegółów, a i w tych wypadkach dobrej woli rosyjskiego premiera niepodobna kwestionować.

Według Dmowskiego, na żądanie oddania władzy w Królestwie polakom, Witte miał odpowiedzieć, że to niemożliwe, gdyż położenie strategiczne nie pozwala na oddanie na pograniczu władzy wojskowej, a oddanie tylko władzy cywilnej, przy pozostawieniu wojska rosyjskiego w Polsce, stwarzałyby ciągłe konflikty przy znanych właściwościach psychicznych polaków i Rosjan. Dmowski dodaje, że rozmowianiu Wittego nie można od-

mówić logiki. Następnie Dmowski ostro krytykował politykę rządową w Polsce.

Relacja Wittego o tej audyencji nie zaprzecza żadnemu twierdzeniu Dmowskiego, pomija tylko milczeniem sprawę oddania władzy (może dlatego, że po zmianie sytuacji politycznej byłoby niezręcznie się przyznawać, że premier mógł rozmawiać o tak daleko idących życzeniach). Zresztą Dmowski zdecydował się mówić o tym tylko formalnie. Że tak było istotnie, stwierdza to Witte zupełnie wyraźnie, cytując słowa Dmowskiego, że oddzielenie Polski od Rosji — to niedościgłe marzenie, które spowoduje tylko rozlew krwi.

Za to zdanie Witte bardzo chwalił Dmowskiego, uznając w nim człowieka myślącego serio i poważnie, w przeciwieństwie do Tyszkiewicza, który dowodził, że w dążeniach do wyzwolenia Polski od ucisku rosyjskiego jednoczy się cały naród, bez względu na klasy. Z tego jasno wynika, że jeżeli Witte miał użyć wyrażenia „gorochowej szut”, to

odnosić się to mogło najwyżej do Tyszkiewicza, nigdy do Dmowskiego, który zachwycił liberalizującego (zresztą przez krótki czas) premiera. Podobało się Wittemu nie tylko wyrzeczenie się niepodległości Polski, co jak wiemy, odpowiadało narodowodemokratycznym wynurzeniom publicystycznym owej doby, lecz i oświadczenie Dmowskiego, że doskonale rozumie rząd rosyjski, iż nie może on nie stosować sta nowczych środków wobec tych ekscesów, jakie dzieją się w Polsce i nie może również tolerować zabójstw politycznych, które dzieją się codziennie.

W tej relacji nie widać wprawdzie jakiejś wyraźnej deklaracji współdziałania w dziele tłumienia rewolucji ale łatwo wyprowadzić konkluzję, nie zbyt oddaloną, zwłaszcza jeżeli przypomniemy sobie wiec w filharmonii, na którym padły ważkie słowa o przelewie krwi bratniej. Sens jasny: gdyby władza została oddana żywiłom „umiarkowanym”, one też nie tolerowałyby rewolucyjnych akcji.

Po tym politycznym wstępie

Dmowski zaczął krytykować rząd rosyjski, dowodząc, że zamęt w Polsce należy przypisać rosyjskim wpływom i rosyjskiej kulturze. Wpływy zachodnie na Polskę (np. sprawa robotnicza) działały ewolucyjnie, wpływy rosyjskie — rewolucyjnie. Zarazą idzie od Rosjan. Tu Dmowski wsiadł na ulubionego konika żydowskiego i zaczął dowodzić, że żydzi, przybyli z Rosji, przywieźli ze sobą anarchiczne metody działania, metody bomby i browninga.

— Wasi rosyjscy żydzi — mówił Dmowski — zarazili naszych żydów, jak dzikie zwierzę zaraża swą dzikością zwierzę domowe, a u was oni nie mogą nie być dzi kim, ponieważ wy nie uznajecie w nich uczuć ludzkich (dosłownie: „nie przyznajotcie komplekta czuwstw czelowieczeskiej prirodj”).

Po tym Dmowski mówił o szkole i dowodził, że gdy Rosjanie zaczęli ją rusyfikować, usunęli z niej zarazem polskie tradycje, a nie innego nie dali, oprócz religijnego, politycznego i państwowego nihilizmu.

Aby nie wywołać swymi słowami zbyt przygnębiającego wrażenia, Dmowski zaraz dodał, że to wszystko jest już przeszłością i po realizacji manifestu październikowego rosyjskie porządkiki w Polsce będą inne.

A więc już nie konstytucja w Polsce, lecz program „październikowców”, program minimalny...

Na zakończenie Dmowski proponował premierowi zniesienie stanu wojennego w Polsce, aby dać dowód, że rząd rosyjski zajmuje stanowisko pojednawcze, ale, jak dodaje Witte, Skalon zaprotestował, gdy się Witte z tym doń zwrócił i groził nawet dymisją, w razie, jeśli Petersburg stan wojenny zniesie. Przybył zaś wkrótce do Petersburga dyrektor kancelarii Skalona, układny Jaczewski, dowodził Wittemu, że Skalon ma rację, gdyż umiarkowane społeczeństwo polskie nie chce zniesienia stanu wojennego, bowiem boi się rewolucjonistów. Wielu poucikało zgrabnie i nie wróci, jeżeli stan wojenny będzie zniesiony.

W jakich sferach politycznych i społecznych należało szukać tych, którzy mogli żyć w Polsce tylko pod osłoną stanu wojennego, odgadnąć nie trudno...

Misja Tyszkiewicza i Dmowskiego za tym chyba celu. Rząd rosyjski wolał oddać sprawę za prowadzenia porządku w Polsce w ręce Skalona. Nie poszedł na żadne ustępstwa. W tym wielkim ścieraniu się dwóch światów polityka ugody polsko - rosyjskiej nie była realna. Realnymi były dwie tylko możliwości: albo konstytucja w Polsce, w razie załamania się caratu, co przed upadkiem zbrojnego powstania w Moskwie (grudzień 1905 roku) nie było niemożliwe, albo reakcja całkowita i tłumienie rewolucji wszelkimi środkami, co wkrótce nastąpiło, za rządów Stołypina.

Ale przy tej drugiej ewentualności na politykę drobnych nawet ustępstw dla Polaków nie było miejsca.

Wizyta u Wittego była więc niezmiernie charakterystycznym, ale zupełnie nierealnym epizodem — epizodem bez konsekwencji.

Jan Cynarski-Kzesławski

## Symbioza człowieka ze zwierzętami posiada wybitnie gospodarczy charakter

Z różnych powodów uczynił człowiek zwierzęta towarzyszami swego życia: psa wyznaczył na stróża dobytku, bydło rogate — na dostawców mleka i mięsa, koń zaś dzielił z nim trudy wojenne i zabawy sportowe. Względnie użyteczności tracą jednak znaczenie w wypadkach, gdy człowiek zgadza się na obecność w swoim domu zwierząt drapieżnych, ptaków, małp, a nawet płaźw. Tu należy szukać przyczyn w uczuciu lub motywach religijnych, jeśli zważymy, że u ludów pierwotnych niektóre zwierzęta mają broń przed złymi duchami, lub odgrywają rolę symbolów płodności. O współżyciu człowieka ze zwierzętami świadczą wizerunki tego ostatniego, poczynając od nieudolnych kresków ludzki jaskiniowych i kończąc na nowoczesnej plastyce.

Stosunek człowieka do zwierzęcia jest w istocie swej symbiozą o wybitnie gospodarczym charakterze. Chów bydła jest podstawą narodowego dobrobytu i zaczątkiem kultury. Wpływa również wydatnie na sposób życia. Niektóre choroby zależą od pożywienia zwierzęcego lub roślinnego. Nie ulega wątpliwości, że posiadanie zwierząt domowych wpłynęło na rozwój osiadłego trybu życia poprzednich koczowniców.

Oswojenie zwierząt domowych odbiło się niezmiernie korzystnie na ich fizycznym rozwoju i rentowności. Pierwotna rasa dawała rocznie 400 — 800 litrów mleka, ulepszona daje obecnie 3.500 — 10.000 litrów. Zwierzę domowe korzysta z ochrony przed zmianami pogody i ma zapewnione wyżywienie. Żyje więc w lepszych warunkach, niż jego dzicy bracia po lasach. Z drugiej jednak strony wystawione jest

często na skutki nadmiernej eksploatacji i choroby infekcyjne, spowodowane warunkami gromadnego życia. Człowiek ponosi również szkody, spowodowane współżyciem ze zwierzętami, od których zaraża się całym szeregiem chorób, zwłaszcza gruźlicą. W 17 stuleciu np. zginęło we Włoszech 60.000 ludzi skutkiem epidemii zapalenia śledziny. Choroba ta przeniesiona na ludzi przez stykanie się z bydłem, pojawiła się w latach 1923 — 1925 w Szwajcarii.

Trzymanie zwierząt domowych nie jest w istocie swej nieetyczne, bowiem człowiek znajduje się wraz z nimi w zasięgu przyrody. Jego umysłowa przewaga stwarza większe wymagania, którym czyni zadość, posługując się zwierzętami. Musi jednak uświadomić sobie, że korzystając z ich usług, bierze na siebie obowiązek względem tych wygodnych pomocników. W biegu dziejów stosunek człowieka do otaczającego świata ulegał różnym zmianom. Dziś, gdy nie stawiamy stałej granicy pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem, ochrona tego ostatniego jest obowiązkiem, dyktowanym przez e-

### Świecące parasole

Wymyślono je oczywiście w Ameryce. Już w tegorocznym dziesiątym zazwyczaj sezonie przedwiosennym pojawiają się jako ostatni krzyk mody parasole z elektrycznymi żarówkami. Bateria zasila ją prądem znajdującym się w ręce parasola. Wystarczy otworzyć parasol i nacisnąć guzik, znajdujący się w ręce, by wnetże rozjaśnił się mleczno-białym światłem. W mroczne dni deszczowe amerykańka nie będzie już potrzebowała brodzić w ciemnościach po przez zasnute mgłą ulice Nowego Jorku. Świecący parasol oświetlać będzie jej drogę.

tykę. Znamy ludy pierwotne, u których zwierzę zajmuje stanowisko nadrzędne, jako reprezentant królestwa błogosławionych. Ideę tożsamości człowieka ze zwierzęciem i jego pochodzenia od zwierząt odnajdujemy w totemizmie oraz w czci boskiej, oddawanej zwierzętom przez wszystkie ludy pierwotne, istniejące po dziś dzień.

Zwierzę nie powinno być obiektem bezwzględnej eksploatacji. Człowiek wykształcony uznaje prawo roślin i nawet martwych tworów do ochrony przed nieuzasadnioną przewagą ludzi, przed niszczeniem w celu zaspokojenia wygórowanych potrzeb luksusu.

W etyce europejskich narodów, nawet u Kanta, nie podnosi się żaden głos w obronie zwierzęcia. Stawia ona człowieka po za wspólnotą ze światem zwierząt. Schopenhauer myśli inaczej. Zaś Albert Schweitzer nawołuje do ochrony zwierzęcia, do zachowania w nim życia.

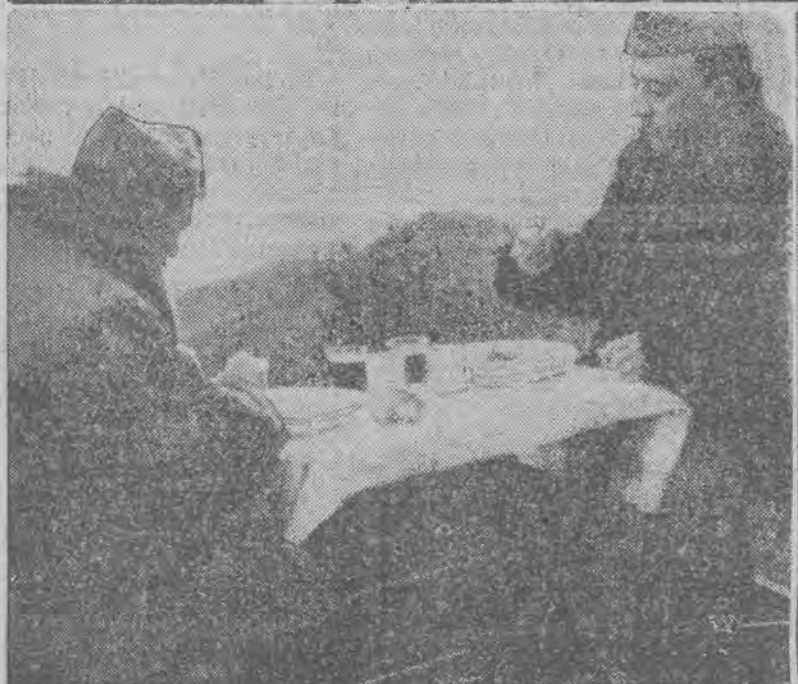
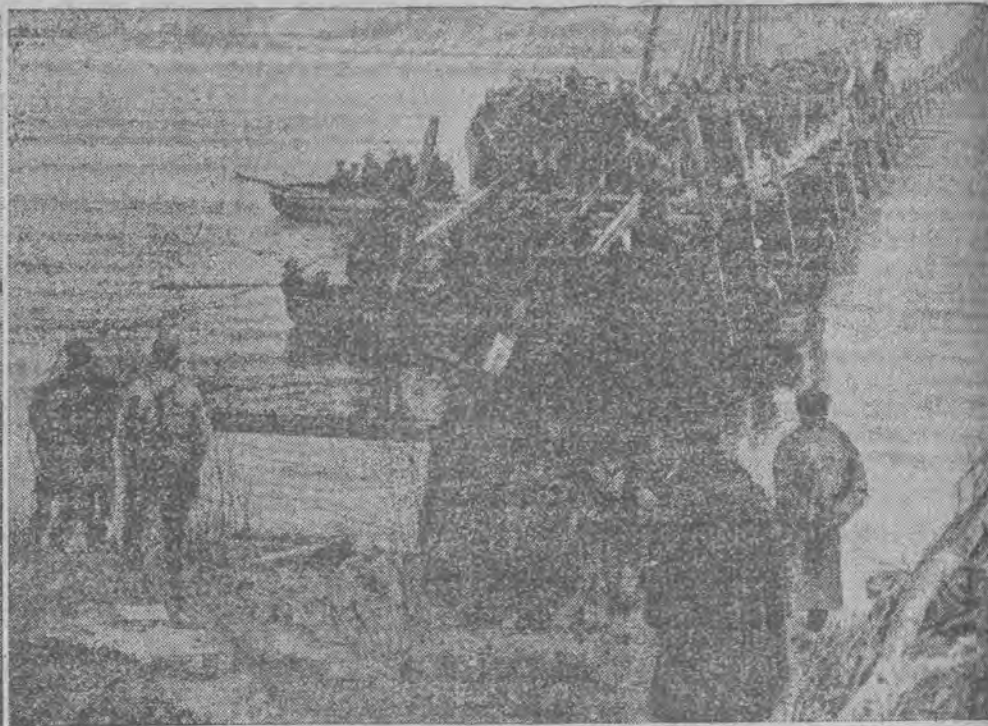
Profesor Frei usprawiedliwia pozbawienie zwierzęcia życia w celach eksperymentalnych, mających zapewnić lepsze warunki bytowania nie tylko ludziom, lecz również zwierzętom. Dla człowieka eksperymentowanie na żywych istotach może odgrywać jedynie rolę środka w walce z mikroorganizmami.

— Jeśli się unicestwia życie — mówi Schweitzer — należy mieć niezłomne przekonanie, że ofiara jest konieczna.

Pomimo, że istnieją obecnie aktualniejsze tematy, nie należy ze względów etycznych pomijać obrony roli, jaką odgrywa zwierzę w całokształcie życia.

W. Frey.

## TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Generalowie (od lewej) Asencio, Solchaga i Juan Bapłysta Sanchez z armii gen. Franco po zajęciu przez ich oddziały Tarragony. — 2. Pionierzy hiszpańskiej armii powstańczej budują prowizoryczny most przez rzekę Segre. — 3. Gen. Franco (na prawo) podczas posiłku polowego na froncie katalońskim. — 4. Święty dywan mahometan został w uroczystej procesji, jak co roku, przewieziony z Kairu do Mekki, przy czym w uroczystościach w Kairze brali udział najwyżsi dostojnicy państwowi z królem i prezydentem państwa na czele. — 5. Baron Hiranuma, premier japoński, który po ustąpieniu ks. Konoë objął szefostwo gabinetu. — 6. W Pałacu Elizejskim prezydent Lebrun wydał bankiet uroczysty dla członków korpusu dyplomatycznego. — 7. Prezydent Hacha przyjął nowy rząd słowacki. Od lewej, ministrowie: Vanco, Teplansky, prezydent Hacha, min Durciansky, premier słowacki Tiso i ministrowie Sivak i Pruzinsky. — 8. Moment chrztu nowonarodzonej córki pretendenta do tronu francuskiego, Hrabiego Paryża, który odbył się w Anjou w Belgii, w obecności przedstawicieli szeregu domów królewskich i książęcych. — 9. Na szeregu okrętach amerykańskich dokonywane są obecnie próby z nowo wynalezioną maską tlenową, która podobno chroni przed morską chorobą, umożliwiając przy tym jedzenie, picie i palenie. — 10. Salon ministra Ribbentropa w Pałacu Blanka w Warszawie. —



# Stulecie wędrówki burów

**Walka o murzynów. — Z Biblią i bronią w rękę. — Podbicie czarnego łądu. — Separatyzm „afrykanderów”**

Zjednoczone stany Południowej Afryki, odgrzewające tak wybitną rolę w brytyjskim imperium, obchodzą niedawno stulecie tak zwanej wielkiej wędrówki. Było to wielkie zdarzenie w życiu burów. Co więcej, był to jeden z etapów wielowiekowej walki holendrów z Anglikami o hegemonię nad światem. Obecnie uległy już prawie zapomnieniu czasy, kiedy holendrzy jako kupcy, żeglarze i koloniści byli bogatsi i silniejsi od Anglików. Zachowali to bogactwo, lecz pod jego wpływem zasmakowali w dobrobycie, stracili energię i wolę do władzy. Zgasła w nich międzynarodowa ambicja, która po dziś dzień pozostaje głównym motywem angielskiej polityki. Holandia nie ustąpiła od razu. Ostatnie epizody walki dotarły do Południowej Afryki. Cofnięcie się w głąb afrykańskich pustyń tysięcy rodzin w roku 1839 i nawet wojna Anglików z Burami, która rozgorzała przy końcu zeszłego wieku — to poszczególne epizody pojedynku dwóch europejskich narodów, pokrewnych językiem i krewią, podobnych z charakteru. Ofiarą zaś ich rywalizacji, ofiarą wielkiej wędrówki białych stali się czarni tubylcy, podbici i wyparci przez kolonistów burów.

A jednak o nich to właśnie, o tych czarnych pokłócili się Burowie z angielskim ministrem kolonii lordem Gleneglem. Minister był negrofilem, uczestnikiem ruchu, propagującego oswojenie murzynów, za którym opowiadali się czolowi przedstawiciele ówczesnego społeczeństwa. Lord Glenegle zwrócił się z surowym napomnieniem do burów, którzy wojowali z kafkami, uciskali ich i rozprawiali się z nimi często okrutnie.

Przez wszystkie te lata — pisał minister — zebrano się dość powodów, uprawniających kafków do powstania. Przysługuje im słuszne prawo odebrania siłą tego, co im zabierają, chociaż wątpliwym jest, czy im się to uda.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie zrobiło to oświadczenie humanitarnego urzędnika na południowo-afrykańskich kolo-nistach, którzy poza walką z przyrodą, z dzikimi zwierzętami i jadowitymi owadami musieli jeszcze wojować z tubylcami, napadającymi wciąż na poje-dynczo osiedla. Oprócz tego całe kolonialne gospodarstwo opierało się na pracy czarnych niewolników, której burowie nie mieli zamiaru się wyrzec.

Psychologia ludzka pełna jest paradoksów i sprzeczności. Ci sami zdobywcy czarnego łądu, bogacący się kosztem pracy niewolnika, oświadczyli, że rząd angielski godzi się na ich wolność. W imię tej wolności porzucili swoje osiedla i pociągnęli na północ w poszukiwaniu nowych ziem. Nikt nie policzył wtedy, ile ich było. Tysiące wielkich krytych wozów, zaprzężonych w trzy lub cztery pary wołów, ciągnęły długim sznurem z Przylądka Koloradowego na północ. Koloniści wędrowali z rodzinami, podzielili za sobą wielkie stada, wzięli martwy inwentarz. Była to prawdziwa wędrówka narodów, przejście przez pustynię w poszukiwaniu Ziemi Obiecanej. Jak w Biblii, wielu zginęło po drodze skutkiem chorób, niedostatku, wielu powybijali tubylcy. Każdy wóz był ruchomą warownią, strzeżoną przez uzbrojonych we-

drowców. W kapeluszach o sze-rokich skrzydłach, w wysokich butach, z wiszącymi u pasa pistoletami szli przez rzeki, doliny i góry. Po drodze polowali na antylopy, ptactwo i lwy, napadające gromadnie na stada. Czasami czarni napadali na nich zdradziecko i mordowali wszystkich, nie wyłączając kobiet i dzieci.

Biali zwyciężyli jednak. Wyparli szczep bantów, matabetów i najgroźniejszego, bo zorganizowanego plemię zulusów. Zadanie ułatwiało burom okoliczność, że czarni nie stanowili zwartego narodu, lecz oddzielne szczepy, którzy kacytkowo wojowali ze sobą i gotowi byli sprzedać jeden drugiego za garść szklanych paciorków, a częściej za butelkę wódki lub stalowy nóż. Biali zaś koloniści byli ludem twardym, wytrwałym, posłusznym raz obranym wodzom. Większość stanowią potomkowie pierwszych protestantów, którzy porzucili Europę, aby uciec przed religijnym prześladowaniem. Nie rozstawali się z Biblią, jak nie rozstawali się z orężem. Paweł Krüger, późniejszy prezydent burskiej republiki, która wojowała z Anglią, opowiada w swoich pamiętnikach, że uczestniczył w tej wędrówce jako dziewięcioletni chłopiec. Bez względu na miejsce i okoliczności dzieci musiały dwa razy dziennie, przed obiadem i kolacją odczytywać głośno rozdziały Pisma Świętego i uczyć się na pamięć tekstu. Gdy wędrówka dobiegła końca, większość burskiej młodzieży umiała Biblię na pamięć. W wyniku tej wędrówki biali zajęli południe Afryki, z początku od strony o-

ceanu Indyjskiego, a później od strony Atlantyku. Nie był to darmowy nabytek. Stoczyli o niego okrutną walkę. Jeden z najulubieńszych wodzów Piet Rif wpadł w zasadzkę i zginął, zamordowany okrutnie przez króla zulusów Dentaana. Zbrodnia ta nie pozostała bez kary. Burowie pobili na głowę zulusów i wzięli do niewoli króla. Stało się to 16 grudnia. Od tego czasu data ta nosi nazwę dnia Dentaana i jest uroczystość świętowana w południowych stanach. Również 16 grudnia położono kamień węgielny pod budowę w Pretorii olbrzymiego pomnika na cześć odważnych osadników, którzy mężnie i wytrwale zdobywali dla białych bogate obszary, dorównujące prawie wielkością Europie. Ten pomnik-palac, zbudowa-



ny na wysokim wzgórzu pomieszczi kaplicę i wielką salę, której długość, szerokość i wysokość będą wynosić po 100 stóp. Ściany zaś i kopułę pokryją freski, przedstawiające epizody wielkiej wędrówki.

Uroczystość założenia pomnika zamieniła się w narodowe święto, na cześć którego zobrazowano wędrówkę. Ze wszystkich okolic zjednoczonych stanów zjechały procesje krytych zaprzężonych w woły wozów, jakiego 100 lat temu wyruszyły na poszukiwanie nowych terenów. W wozach siedzieli podróżni, przybrani w dawne stroje. Młodzi ludzie przestali się golić na długo przed jubileuszem, aby za rostem przypominać dawnych burów. Gdy te karawany ruszyły w drogę ku stolicy, spotykano ich wszędzie z honorami, nie szczędząc wydatków na uroczyste przyjęcia. Maskaradowa procesja nie ciągnęła już teraz przez pustynię, lecz przez piękny i żyzny kraj, gdzie ciągnących czekały uczty i zabawy. Liczba wozów wciąż rosła, gdy zaś przybyły do Pretorii, powstał obok miasta olbrzymi obóz. Uroczystość uświetniły zaślubiny 25 młodych par, które zaprzysięgły sobie wierność jednocześnie, każda przy swoim wozie, jak to było w obyczaju pradziadów, którzy wyruszyli przed 100 laty na podbój nowej ojczyzny.

Ten wesoły jubileusz zwycięstwa Europy nad Afryką nie odbył się jednak w atmosferze zupełnego spokoju. Burowie nie zapomnieli, że bodźcem wędrówki na północ było dążenie ich dziadów do zrzucenia z siebie

angielskiego jarzma i chcieli uczynić z narodowego święta polityczną manifestację stronnictwa niezależności. Nazywają oni siebie nie burami, lecz afrykanderami. Nurtują wśród nich silne prądy separatystyczne i republikańskie. Działacze jak generał Smuts i Hercog walczyli z Anglią w wojnie burskiej, lecz obecnie pogodzili się z nią zupełnie. Separatyzm południowo-afrykańskimi i angielskimi. Podczas ostatnich wyborów zwyciężyli stronnicy brytyjskiego imperium, lecz mają licznych przeciwników, którzy szukają okazji do sporów, potęgujących antyangielskie nastroje.

Na początku postanowiono, że kamień węgielny pod budowę pomnika położą generał-gubernator. Afrykanderzy zaprotestowali jednak przeciwko wykonaniu hymnu „God save the King”, który musiał być odegrany w tym wypadku. Sprawa znalazła się w parlamencie. Anglicy prosiwym zaproponowali, żeby generał-gubernator zastąpił szeregów generał Hercog, afrykander, lecz nie separatysta. Wniosek odrzucono, motywując odmowę tym, że Hercog jest przywódcą partii, jubileusz zaś miał być bezpartyjny. Skończyło się na oświadczeniu, że założycielek trzech kobietom, których pradziadów byli uczestnikami wielkiej wędrówki. Anglicy wykazali, jak zwykle, dużą ustępliwość w sprawach formalnych. Uroczystość trwała 4 dni. Telegram z życzeniami od króla Jerzego został przyjęty z entuzjazmem, chociaż afrykanderów było bez porównania więcej, niż Anglików.

Angielskie dzienniki nie pisały o tym, co myśleli sobie murzyni, patrząc na świętujących białych „tubylców”. W przeciągu tych stu lat wiele zmieniło się w ich losach. Europejczycy zawładnęli ich ojczyzną. Murzyni zostali częściowo wyparci na południe, lecz większość pozostała na miejscu i uległa woli nowych panów, traktujących ich jak niższą rasę. Białych jest bardzo mało, lecz potrafią trzymać murzynów w korbach. Przed pojawieniem się Europejczyków — szczepy południowo-afrykańskie nie znały prawa o własność ziemi. Zostało obecnie wprowadzone i murzyni przeszli do rądzierżawców. Utworzono w nich pewnego rodzaju straży do siedzib. Mogą zamieszkiwać tylko niektóre obszary, nie stanowiąc najlepszych części krajów. Za pracę swoją, zwłaszcza w kopalniach otrzymują 25 centów mniej, niż białe robotnik. W pociągach i tramwajach zajmują oddzielne przedziały, aby nie stykać się z Europejczykami. Jeszcze niedawno temu nie wolno im było chodzić po trotuarach, lecz po jezdni. Zakaz ten przestał obowiązywać z chwilą, gdy pojawiły się samochody.

Nie tak dawno południowo-afrykański parlament uchwalił prawo, skazujące na pięć lat więzienia białego za współżycie z murzynami. Świadczy to o ideałach równości, które starał wpoić burom angielski minister kolonii przed stu laty, nie znalazły się po dziś dzień w społecnym programie południowo-afrykańskich kolonistów. Jego stało się chętnym gestem, który spowodował wielką wędrówkę, przyniósł murzynom w darze niewolę i uczył, jakich może nie znali pod władzą własnych kacyków.



1. Rzeźbiarz angielski William Goscombe John wykańcza w swoim atelier statkę króla angielskiego Jerzego V, która w lipcu ozdobi jeden z placów w Liverpoolu. — 2. Liczne rzesze hiszpan przekraczają ostatnią granicę francuską, oddając się pod opiekę władz sąsiedniej republiki. — 3. Premier Daladier (pośrodku) opuszcza Pałac Elizejski w towarzystwie min. pracy Pomareta (na lewo) i min. spr. wewn. Sarrauta (na prawo) po posiedzeniu rządu, na którym postanowiono nie interweniować w Hiszpanii. — 4. Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Paryżu. Mężczyźni w ubraniach ochronnych czyszczą cyklon w hali win. — 5. Próba obrony przeciwpożarowej na transportowcu wojsk angielskich „Etirik”, który niebawem wyuszyć ma z transportem żołnierzy do Indii.



# Dzień w papieskiej stolicy

## Koniec Państwa Kościelnego. -- Powstanie miasta Watykanu. -- Jak żyje papież?

Papież posiadali dawniej duże państwo, zwane państwem Kościelnym. Państwo to podzielone było na pięć okręgów, na których czele stało pięciu kardynałów. Wypadki polityczne z roku 1859 i 1860 spowodowały gwałtowne skurczenie się świeckiej władzy papieża, która zanikła zupełnie w roku 1870. Panujący wówczas papież PIUS IX już z punktu widzenia prawa kościelnego nie mógł uznać nowej sytuacji politycznej. Ogłosił władców Włoch za uzurpatorów, siebie zaś i swoich następców na zwał „wziętymi do niewoli“ i odmówił stanowczo przyjęcia jakiejkolwiek odszkodowania. Pomiędzy państwa nie przestały uważać papieża za suwerena i nie cofnęły jego przedstawicielom dyplomatycznych praw, stosunki pomiędzy państwem a rządem włoskim były bardzo napięte. Dopiero BENITO MUSSOLINI, jako prezes ministrów, przeprowadził pogodzenie się obu stron.

Układ laterański z roku 1929 przywrócił papieżowi świecką władzę. Powstało nowe niezależne państwo watykańskie „Città del Vaticano“.

O pałacu watykańskim słyszy się często, rzadziej jednak o laterańskim. Ta ostatnia siedziba istniała już w pogańskim Rzymie. Należała do patrycjuszowskiego rodu LATERANÓW. Cesarz NERON pozbawił życia ostatniego potomka tej rodziny i przyłączył posiadłości laterańskie do cesarskich. Później pałac nabyła FAUSTA, małżonka KONSTANTYNA WIELKIEGO, który kazał wybudować w siedzibie laterańskiej kościół i podarował ją biskupom rzymskim. Papież zamieszkiwali tam do roku 1309, kiedy musieli uciec na wygnanie do Avignonu. Po powrocie do Rzymu zastali z Lateranu jedynie ruiny. Papież SYKSTUS V kazał go wprawdzie odbudować w roku 1586 w dzisiejszej postaci, lecz obrócił na muzeum. Od roku bowiem 1378 papież zamieszkiwali stale w Watykanie. Oba pałace rozbudowywano bez przerwy i zwiększano panujący w nich przepych.

Dzisiejsza siedziba papieska zajmuje obszar 55.000 metrów kwadratowych i zawiera poza wspaniałymi ogrodami 20 dziedzińców, 200 klatek schodowych i wiele tysięcy pokoi, urządzonych z takim przepychem, że hu dzi zachwył najbardziej trzeźwych ludzi.

Inaczej wygląda prywatna siedziba papieska, z której papież 19 i 20 stulecia usunęli wszelki przepych, aby podkreślić nawet na zewnątrz różnicę pomiędzy Namiestnikiem Chrystusa i zwykłym śmiertelnikiem. LEON XIII pochodzący z hrabiowskiego rodu, zbudował skromną willę, którą nazwał Castel-Gondolfo. Za jego następców prywatne apartamenty papieskie stały się jeszcze skromniejsze. Już PIUS X przeniósł je z drugiego piętra na trzecie, pragnąc mieszkać, jako zwykły kleryk.

Skromność prywatnych apartamentów uderza wprost wobec przepychu pozostałych gmachów watykańskich. Wstęp ma jedynie szczupła garstka ludzi. Należą do nich dwaj prywatni sekretarze, kamerdyner i kilku służących. Papież PIUS XI nie przyjmował nawet krewnych w swoich prywatnych apartamentach. Co piątek zjawia się na trzecim piętrze zwyczajny ksiądz, aby wyspowiadać papieża.

Piusa XI nie różni się od mieszkańca skromnego proboszcza. Wyjątek stanowi sala, w której składane są podarki wiernych, przybywających ze wszystkich okolic świata. Do mieszkania prowadzi dość mały przedpokój, za którym znajduje się sala, mieszcząca dary, następnie jadalnia, której umeblowanie składa się z kredensu, stołu i kilku krzesel, skromny gabinet do pracy i sypialnia z przylegającym pokojem kąpielowym. W sypialni stoi zwyczajne metalowe łóżko, przykryte adamaszkową kapą, nocny stolik i komoda z lustrem. Z okien tego narożnego pokoju otwiera się widok na Rzym i kościół Świętego Piotra.

PIUS XI wstaje zimą i latem o godzinie wpół do siódmej, goli się sam i w godzinę później udaje się do domowej kaplicy, gdzie czeka już jeden z sekretarzy, który służy do mszy. Papież spożywa następnie śniadanie, składające się z mlecznej kawy i białego chleba. O godzinie w pół do dziewiętej zjeżdża windą na drugie piętro, gdzie zaczyna codzienną pracę. Pierwszy odwiedza go kardynał sekretarz stanu, który referuje sprawy bieżące. Po odaleniu się kardynała następują audiencje osób urzędowych i prywatnych. Dawniej papież, jako

świecący panujący, ukazywali się ludowi bardzo często. W okresie „niewoli“ jednak lud mógł widzieć najwyższego kapłana jedynie w Bazylce. Papież Pius XI udziela często audiencji, pomimo, że czynność ta jest bardzo nużąca, ponieważ wychodzi z założenia, że każdy wierny ma prawo przyjść do najwyższego pastora.

Po skończonych audiencjach, co następuje często dopiero o godzinie czwartej, papież zasiada do obiadu, bardzo skromnego. W Watykanie nie ma obecnie na dwornych kucharzy specjalistów. Potrawy przyrządzają zakonnicy trymitarze. Obiad składa się z zupy, mięsnego lub rybnego dania, owoców i kawy. Potrawy przyrządzane są na sposób mediolański. Papież pochodzi z Mediolanu, skąd sprowadza sobie kamerdynerów. Po obiedzie następuje krótki odpoczynek i spacer autem po wspaniałych watykańskich ogrodach, trwający najwyżej godzinę. Po spacerze papież udziela znów audiencji i pracuje przy biurku.

Niedziele poświęca swoim krewnym, których przyjmuje w apartamentach drugiego piętra. Pracowity dzień Piusa XI kończy się o godzinie 8-ej. Papież wraca wtedy do siebie na trzecie

piętro. Następuje półgodzinna wieczorna modlitwa, później lekka kolacja i o godzinie wpół do jedenastej papież udaje się na spoczynek. Zdarzają się naturalnie dni, gdy o tej porze nie gaśnie jeszcze światło w apartamentach drugiego lub trzeciego piętra.

Watykan zajmuje obecnie obszar, wynoszący tylko 44 hektary. Pius XI pragnie uczynić z niego państwowy „mikrokosmos“ w najnowocześniejszym sensie. „Città del Vaticano“ posiada własne sądownictwo, pomimo, że prawo jest niezmiernie rzadko gwałcone. Zbudowano również trzy nowoczesne cele więzienne.

Mały dworzec kolejowy jest zawsze zamknięty. Kasa nie sprzedaje biletów jazdy. Od czasu do czasu jedynie przybywa włoski wagon towarowy. Dotychczas nikt jeszcze nie wyjechał stąd koleją, chociaż istnieje wagon salonowy ostatniego „wolnego“ papieża. W „gubernatorato“ czynni są urzędnicy zarządu. Watykan posiada własną monetę, cztery urzędy pocztowe i mono-

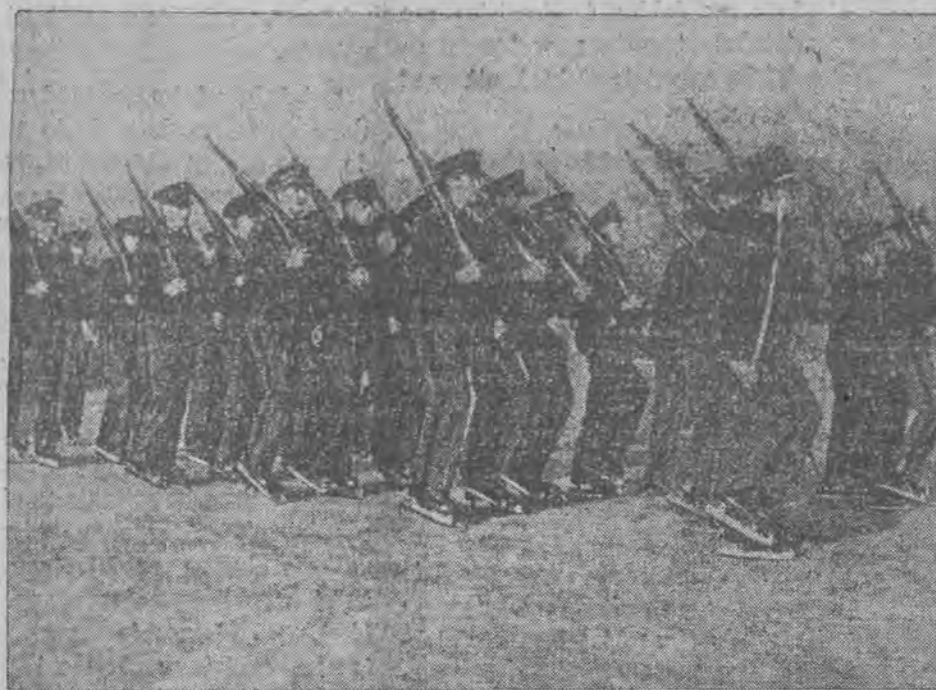
poli. W „dzielnicy przemysłowej“ znajduje się nowoczesna termoelektryczna instalacja, zaopatrująca najmniejsze państewko na

świecie w prąd. Istnieje garaż na 150 aut, których tabliczki noszą inicjały „S. C. V.“ — Stato della Città del Vaticano, fabryka mozaiki i stacja nadawcza, zbudowana przez MARCONIEGO. Istnieje również podziemna dy-mochłonna instalacja.

„Città del Vaticano“ liczy 600 obywateli. Ceny towarów są bardzo niskie, nie pobiera się bowiem żadnych podatków. Handel jest zresztą zabroniony. Artykułów spożywczych dostarcza państwowa „Anona“. Służbę policyjną pełni 150 papieskich karabinierów. Poza tym istnieje gwardia szwajcarska, uzbrojona w halabardy. Służbę honorową pełni „gwardia szlachecka“, złożona z włoskiej szlachty. Członkowie jej w randze oficerskiej noszą czerwone mundury, hełmy, białe spodnie i lakierowane buty. Gwardia ta wraz z obywatelską „Guardia palatina“ tworzy szpaler podczas uroczystych obchodów w kościele św. Piotra.

Największy dochód wykazują papieskie urzędy pocztowe, które wypuszczają często nowe serie marek. Dochody te wyniosły w pierwszym roku istnienia nowego państwa papieskiego pół-trzecia miliona lirów.

U. Tartaruga.



1. Defilada na łyżwach. Nie ma to nic wspólnego z wojskiem. Ćwiczą ją jedynie Kadeci St. Thomas Colleges w St. Paul (Stany Zjednoczone) na wielki karnawał na lodzie, urządany przez nich. — 2. Paul Bronheim (na prawo) wylądował bezprawnie na lotnisku pod Londynem, ale został po 48 godzinach zaarrestowany i zmuszony do opuszczenia Anglii samolotem. — 3. Minister von Ribbentrop ze swymi dziećmi Urszulą i Adolfem. — 4. Syn premiera angielskiego Frank Chamberlain, na którego w hotelu Tralee w Irlandii dokonano zamachu bombowego. Zamach ten był dziełem t. zw. Irlandzkiej Armii Republikańskiej, której członkowie zorganizowali ostatnio szereg aktów terrorystycznych na terenie Wielkiej Brytanii.

## WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

## NAJNOWSZE ZDOBYCZE MEDYCyny

Rola diagnostyki czynnościowej. — „Nerwica“, jako parawan nierozpoznanego cierpienia. — „Organicznie zdrowy“ może być naprawdę chorym. — Znaczenie gruczołów dokrewnych we wszelkich schorzeniach. — Na skórze projektują się często schorzenia wewnętrzne: nadwrażliwość, idiosynkrazja i alergja

Najnowsze zdobycze medycyny są tak doniosłe dla całego świata lekarskiego i chorych, że wymagają od jednych i drugich przestawienia się na nowe tory.

Udoskonalenie metod technicznych badania, poznanie fizykalno-chemicznych procesów, odbywających się nieustannie w naszym ustroju i ich niezłomnych praw, wreszcie pogłębienie naszej wiedzy o zależności przemiany materii od funkcjonowania gruczołów dokrewnych — wszystko to razem odkrywa przed nowoczesną medycyną nowe i wielkie horyzonty.

Zdobycze te niedwuznacznie wskazują na ogromne znaczenie funkcji naszych organów i każą baczną zwracać uwagę na zaburzenia czynnościowe, o nie tylko na zmiany anatomiczne w naszym ustroju, jak to było dotychczas.

Wszelkie zaburzenia czynnościowe, które żeglowały pod wygodną dla obu stron flagą t. zw. „nerwic“, wszystko to, co określano wielomówiącym pojęciem: „organicznie zdrow“, było dotąd dla naszego lekarskiego rozumowania i postępowania miało rodajne, a dziś, po ostatnich zdobyciach medycyny, to wszystko wymaga skrupulatnej rewizji i korektury.

Chodzi bowiem o to, że kiedy mowa była o „nerwicy“ lub „organicznym zdrowiu“, wówczas lekarz miał na myśli brak jakichkolwiek bądź objawów objektywnych, mimo subiektywnych (podmiotowych) skarg chorego i uspokajał jego i siebie tym ogólnym określeniem: „nerwica“.

Mówiąc inaczej, badanie objektywne (przedmiotowe) dawało rezultat ujemny, albowiem lekarz nie znajdował jeszcze żadnych zmian chorobowych w narządzie, który sprawiał choremu subiektywne dolegliwości, czasami b. nawet znaczne.

Dziś wiemy już, że nie ma nerwic, że za parawanem tych pojęć ogólnych kryją się istotne schorzenia, które do czasu nie wykazują jeszcze uchwytnej zmian objektywnych, dających się skonstatować.

Zaburzenia czynnościowe są za tym pierwszymi objawami ze strony chorego organu, który dopiero znacznie później zaczyna wykazywać zmiany patologiczne, dające się stwierdzić. Bywa i tak, że zmiany anatomiczne występują na skutek zaburzeń czynnościowych.

Rozpoznanie czynnościowe pozwala za tym na wcześniejsze postawienie diagnozy, co oczy-

wiście ma ogromne znaczenie terapeutyczne, albowiem o tym czasie efekt leczenia może być maksymalny i daje największe szanse odzyskania zdrowia.

By nie być gołosłownym wystarczy wspomnieć o elektrokar-diografii, dzięki której ma lekarz możliwość rozpoznania choroby serca wówczas, kiedy żadnymi dotychczas stosowanymi metodami nie udawało się wykryć żadnych zmian objektywnych, a chory i lekarz uważali, że rozchodzi się o nerwicę serca.

Weźmy drugi przykład: cukrzyca. Dawniej rozpoznawano tę chorobę dopiero wtedy, kiedy dawała już objawy kliniczne i gdy udawało się wykryć w moczu cukier. Dziś tak długo nie czekamy; wystarczy, że chory skarży się na ogólne zmęczenie i wyczerpanie, no bóle o charakterze neuralgicznym lub reumatycznym, by wbrew obiektywnemu badaniu, które żadnych uchybień od normy nie wykazuje, zbadać krew na zawartość cukru i trzustkę na jej działalność i stwierdzić zaburzenia w gospodarce węglowodanami. — Nie zakwalifikujemy takiego chorego do kategorii neurasteników, jak dawniej, tylko dlatego, że niczego obiektywnego nie udało się skonstatować, lecz będziemy mówili o utajonej jeszcze cukrzycy i odpowiednio do tego się ustosunkujemy.

Wiemy dziś również, że zaburzenia w systemie gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu trwać mogą dość długo, zanim dojdzie do wyraźnych schorzeń w postaci choroby Basedowa, akromegalii, lub kretynizmu, czy też choroby Addisona. Wiemy, że hormony wydzielane przez te gruczoły (przysadka, tarczycza, nadnercza itd.) mają znaczenie rozstrzygające nie tylko dla naszego stanu fizycznego, lecz i dla naszego stanu duchowego, naszych uczuć, charakteru i całego światopoglądu, jak tego dowiedli uczeni na dorocznym zebraniu psychiatrów angielskich (referat Langdon'a i Brown'a). Nota bene, dowiedzieliśmy się z ust prof. Brown'a rzeczy niezmiernie ciekawych: między innymi dowodził on, że przy zbyt słabym wydzielaniu gruczołu tarczycowego u mężczyzn powstaje skłonność do melancholii, do podejrzliwości i zazdrości. U kobiet zaś nadmier-na wydajność tego gruczołu prowadzi do nadwrażliwości, łatwej pobudliwości, skłonności do kłamstwa, a w krańcowych przypadkach nawet do obłądzenia. Inne znów gruczoły odpowiedzialne są za przesadne poczu-

cie własnego „ja“ za nałogowe kłamanie i za kleptomanię.

Otóż istnieją już dziś sposoby dla stwierdzenia niedomogi w gospodarce hormonalnej (reakcja Abderhaldena i inne), co z kolei pozwala nam interweniować jeszcze w porę.

Zaburzenia tego rodzaju nie są bynajmniej rzadkością i wiele t. zw. chorób nerwowych zostało zdemaskowanych jako skutki zaburzeń czynnościowych gruczołów dokrewnych (o wewnętrznym wydzielaniu).

Farmakodynamiczne studia nauczyły nas opierać działanie leków na biologicznych podstawach i dowiodły, że jeden i ten sam lek inaczej działa w zasadowym i inaczej w kwaśnym środowisku, co miało nie małe znaczenie dla terapii. A więc np.: powodzenie terapii insulinowej zależy w dużej mierze od tego, w jakim środowisku ma działać insulina; w kwaśnym działa znacznie słabiej, niż w alkalicznym.

Na leczenie preparatami tarczycowymi możemy wpłynąć za pomocą t. zw. elektrolitów, a więc: przez wapień — wzmocnić ich działanie, a przez potas — osłabić. To samo dotyczy i leczenia preparatami hormonalnymi oraz nie specyficznej terapii białkowej (proteinoterapii).

Znaczenie elektrolitów dla naszego ustroju jest ogromne, a zwłaszcza wapnia, potasu i magnezu. Regulują one wszelkie procesy chemiczne w naszym organizmie, to też leczenie elektrolitami ma ogromne znaczenie praktyczne. Nie jest np. rzeczą obojętną, kiedy, jak i czy wogóle damy choremu wapień.

W porę zastosowane leczenie preparatami wapnia dać może doskonałe rezultaty lecznicze, o czym dobrze wiedzą wszyscy interniści, podczas kiedy zbyt mało wapnia lub stosowanie tego elektrolitu przy przeciwwskaza-

niu, poczynić może duże szkody, wywołując zaburzenia w systemie roślinnym.

Ostatnie zdobycze medycyny przyczyniły się również do ustalenia związku pomiędzy organami a skórą. Okazało się, że większość chorób skórnych jest odzwierciedleniem zaburzeń ogólnych ustroju!

O ile dotychczas leczyliśmy choroby skórne wyłącznie środkami zewnętrznymi, o tyle dziś wiemy, że wiele z nich, jak np. swędzenie ogólne, pokrzywka, pryszczycza (egzema), łuszczyca itd. wywołane są przez wadliwą przemianę materii i wymagają na równi z leczeniem zewnętrznym i terapii wewnętrznej.

Główną uwagę musimy zwrócić jednak na działalność gruczołów dokrewnych, gdyż od ich prawidłowego funkcjonowania zależy w dużej mierze prawidłowa przemiana materii w ustroju.

Ostatnie zdobycze medycyny doprowadziły również do tego, że cały szereg chorób pozornie nie wspólnego ze sobą nie mających, zaliczamy obecnie do jednej i tej samej grupy schorzeń alergicznych, powstających na tle nadwrażliwości ustroju na pewne bodźce, przeważnie natury chemicznej. Do tego rodzaju chorób zaliczamy dziś egzemę, astmę, pokrzywkę, katar sienny i inne. Wszystkie te cierpienia charakteryzuje pewna zmiana obrazu morfologicznego krwi (powiększenie eozynofiliów). — Leczenie preparatami śledziony odnosi w tych schorzeniach najczęściej doskonały efekt. Mamy za tym obok leczenia preparatami wątroby niektórych schorzeń krwi i preparaty śledziony.

Badając skrupulatnie przemianę materii przy różnych dermatozach (choroby skóry), odkrywamy częstokroć poważniejsze i głębsze schorzenia, dotychczas

przed nami ukryte. W ten sposób objawy ze strony skóry stają się jakby wczesnym sygnałem alarmowym poważniejszego ogólnego schorzenia. Odnosi się to zwłaszcza do schorzeń, należących do grupy chorób lekemicznych (białych ciałek krwi).

Otóż te zmiany poglądów nowoczesnej medycyny na znaczenie objawów czynnościowych naszych narządów, stanowią nie wątpliwie największą zdobyczą, gdyż umożliwiają wczesne rozpoznanie i zapobieganie różnym chorobom, przeciw którym dawno lekarz stawał bezradny, bo przychodził zwykle za późno, kiedy choroba była już w pełni rozwinięta.

Jeśli chodzi o powszechne już znane zdobycze medycyny, to wymienić wypada: szczepionkę Calmetta przeciw gruźlicy, szczepionkę przeciwwzakaźną Besredki („Antivirus“), badania grup krwi, które umożliwiły transfuzję, leczenie hormonami (hormonoterapia) i organami (organoterapia), naukę o allergenach, leczenie paraliżu postępującego zimnicą (Wagner-Jauregg), dietę bezsolną Gersona (dla gruźlików) itd.

Nie wolno zapominać, iż medycyna, mimo, iż istnieje od lat tysięcy, dopiero od XIX wieku rozwijać się zaczęła, a więc z perspektywy dziejowej — od „wczoraj“!

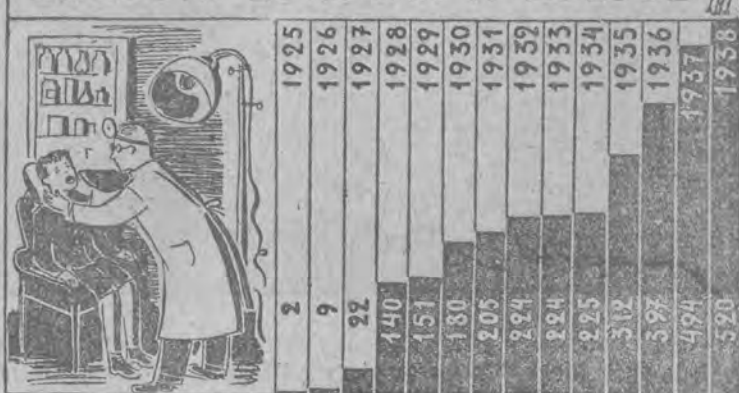
Tysiące lat nie wiadomo, że krew krąży, a nikt domagać się nie mógł tętna, mimo iż wiadomo niemal codziennie w tych strasznych czasach, jak krew tryska z przeciętych żył i jak pulsują tętnice. Dopiero „wczoraj“ odkryto istnienie soku żółtkowego, dowiedziano się, że do oddychania potrzebny jest tlen i że cały skomplikowany organizm składa się z poszczególnych komórek; dopiero od „pół godziny“ znamy infekcję, dezynfekcję, antyseptykę, asepetykę, bakteriologię i serologię, a już o tym, że istnieją hormony i witaminy, wiemy dopiero „od pięciu minut“ — powiada w swej niezmiernie ciekawej książce: „Świat medycyny“ — Józef Löbel.

Nie ulega kwestii, że nowoczesna medycyna krąży w kierunku, który umożliwi lekarzowi wczesne rozpoznawanie zaburzeń czynnościowych w organach i w całym ustroju, a stąd już krok tylko do profilaktyki, która stanowić będzie w przyszłości najgłówniejsze zadanie medycyny.

Nie leczyć, a zapobiegać — oto hasło medycyny przyszłości.

Dr. Paweł Klingner.

## OSRODKI ZDROWIA W POLSCE



W Polsce pierwsze ośrodki zdrowia powstały w roku 1925 z inicjatywy Fundacji Rockefellerowskiej, która utworzyła 2 wzorowe okręgi sanitarno-wielkomięjski i mało-

miasteczkowo-wiejski. Obecnie organizacja ośrodków zdrowia zajmują się państwo i samorządy, podnosząc wydajnie stan zdrowia ludności.

JOACHIM von KÜRCHBER

# WIZYTA U JUBILATA

## 80-letni ex-cesarz Wilhelm wygląda jeszcze b. rzeźko

W dniu 27 bm. ex-cesarz Wilhelm ukończył lat 80. Autor niniejszego artykułu, który wyjątkowo uzyskał zezwolenie cesarza na publikację, jest siostrzeńcem ks. Buelowa, b. kanclerza niemieckiego.

(REDAKCJA)

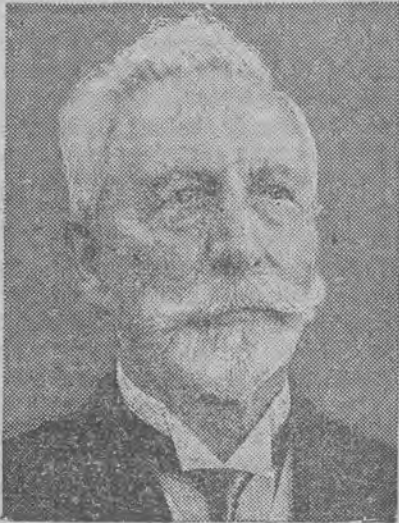
Świt, 10 listopada 1918 roku... Pociąg, którego trudno by szukać w rozkładzie jazdy, wjeżdża na małą stację Eysden, najbardziej na południe wysunięty punkt Holandii. W pociągu, złożonym z kilku wagonów salonowych przyjechał z głównej kwatery w Spa cesarz, który właśnie abdykował, aby znaleźć przytułek w neutralnej Holandii.

Jest to pierwszy niezbity dowód załamania się cesarstwa, zbliżającego się końca wojny światowej.

Naczelnik stacji telefonuje do Haagi, gdzie zdumiony minister spraw zagranicznych słyszy wprost niewiarygodną wiadomość. Jeszcze z sypialni minister telefonuje do członków wysokiej szlachty holenderskiej i zapewnia cesarzowi przejściowy przytułek w zamku Amerongen, ofiarowanym na ten cel przez angielsko-niemiecką rodzinę hr. BENTICK.

Na zapadłej stacji granicznej, wśród wichury i deszczu WILHELM II spaceruje po peronie tam i z powrotem, powoli, zamyślony, ręce głęboko wsunięte w płaszcz, czekając na zezwolenie rządu holenderskiego na przekroczenie granicy. Od tego dnia listopadowego upłynęło przeszło dwadzieścia lat; czło-

wiek, który pobity i zmęczony przybył wtedy do Holandii, od tego czasu spokojnie tam żył. Liczy obecnie lat osiemdziesiąt i, jakiegokolwiek był jego niedociągnięcia, jako panującego, żył na wygnaniu w spokojnej godności, która zyskała mu z powrotem wiele sympatii. W 1920



EX-CESARZ WILHELM II.

roku, poddając się nieuniknionemu losowi, kupił zamek Doorn, aby tam na stałe osiąść.

Nikt, kto przypadkowo odwiedza Doorn, samotną wieś o 7000 mieszkańców w samym centrum Holandii — nie przypuszczałby, że jest to rezydencja tak wysoko postawionego wygnanca. Każde dziecko zna „Dom”, który jest za mały, aby go nazwać zamkiem. Z szosy widać portierkę, zbudowaną w kształcie półkola. Przybyszów bada detektyw, a w pobliżu stoi żandarm.

Gościa prowadzą do pokoju, gdzie może złożyć ex-cesarzowi uszanowanie przez wpisanie się do dwóch albumów, oprawnych w czerwoną skórę, z których na jednym widnieje litera „W” z koroną, a na drugim litera „H”, również z koroną. Wśród wpisów można dostrzec wiele lojalnych pozdrowień, pocieszających maksym i odpowiednich cytata z biblii. Księgę gości przedkłada cesarzowi każdego wieczoru, a on zawsze przegląda ją bardzo dokładnie.

Szeroka droga prowadzi przez park do rezydencji cesarskiej, wzdłuż starannie strzyżonych traw-

ników i gęsto rosnących starych drzew. Dom, zbudowany w dystyngowanym stylu holenderskim, ma tylko dwa piętra, jest z czerwonej cegły, obrośnięty zielenią, przerywaną białymi ramami okien. W chwili, gdy gość przekracza próg, szerokie drzwi frontowe domu otwierają się i dwóch służących, na czarno ubranych, wprowadza go do wnętrza.

Pierwszą rzeczą, która wpada w oko w hallu, są portrety holenderskiego namiestnika i jego żony. Są one zewnętrzną oznaką głębokiego respektu Wilhelma II dla dynastii Oranje - Nassau, z którą jest bezpośrednio spokrewniony.

Na stole hallu rozpostarta jest mapa sztabu generalnego. Po Abisynii i Hiszpanii cesarz studiuje dokładnie front wojny japońsko-chińskiej. Małe flagi wskazują pozycje armii w każdym stadium walki. Jeszcze bardziej uderza gościa mnogość kwiatów w domu.

Z jadalni rozciąga się piękny widok na park za domem. Wieczorem stół przedstawia piękny i wspaniały widok, ponieważ cudowny, porcelanowy serwis z Nowego Pałacu w Poczdamie jest w użyciu. Ale byłoby ojędem sądzić, że cesarz żyje wystawnie; przeciwnie wszystko jest nadzwyczajnie proste. Codzienne menu jest prawdopodobnie prostsze, niż w wielu wielkopanskich domach.

Gospodarstwo domowe w Doorn prowadzone jest bardzo starannie. Pewnego wieczoru cesarz wziął na kolana małego chłopczyka z pośród swoich gości i powiedział: „Teraz przeczytaj mi, co dostaniemy dzisiaj wieczór do jeżdzenia”.

Chłopczyk wysylabizował: „k-a-cz-k-a!”

„Co, znowu?” — zauważył cesarz, „po raz drugi w tym tygodniu...”

Ale instrukcje kuchenne przepisują, że zapasy z własnego gospodarstwa muszą być najpierw wyczerpane.

Niezwykle wąska klatka schodowa prowadzi na pierwsze piętro. Tam wręcza się gościowi kwiaty i wprowadza go do przyziemionego pokoju śmierci zmarłej cesarzowej Augusty Wiktorii. Gość składa kwiaty, jako hołd, na białą koldrę prostego drewnianego łóżka. Nad łóżkiem wisi obraz, przedstawiający Castello koło Rapallo — wspomnienie słonecznych czasów. Na jej biurku, blisko okna, stoją w prze-

szło pięćdziesięciu osobnych ramach fotografie jej dzieci i wnuków. Tutaj zwykle siedziała, w niezwyklej dla niej samotności wygnania, cofając się myślą do swych ukochanych, których osierociła. Bo życie rodzinne, wśród jej licznych i kochającego ją potomstwa, było zawsze najszcześniejsze i pełne prostoty, nawet w czasie potęgi i splendoru.

W przytulnym buduarze, druga żona cesarza, księżna Herminia, częstuje herbatą według skrupulat-



EX-KRONPR. WILHELM.

nie przestrzeganego zwyczaju angielskiego. Księżna Herminia jest potomkiem jednego z najstarszych księżęcych rodów Niemiec, mianowicie starszej linii Reuss. Jej pierwszy mąż, książę Schoenaich-Corolath, był utalentowanym pisarzem i światłym człowiekiem o skłonnościach liberalnych. Księżna Herminia ma wielostronne zainteresowania i jest bardzo czytana. Omawia książki z dowcipem i zrozumieniem.

Myśli i działa zupełnie, jak nowoczesna kobieta. Dopiero w roku ubiegłym zezwoliła na małżeństwo swej córki z mieszczaninem. Jest wiele rzeczy w nowych Niemczech, które jej się podobają; zna Hitlera osobście.

Oficjalny jej tytuł brzmi „królewsko-pruska wysokość”, stary tytuł Hohenzollernów, który niegdyś nadany został drugiej żonie Fryderyka Wilhelma III. Cesarz ma jednak inny sposób demonstrowania gościowi jak sobie życzy, aby ją tytułowano. Mimoходом zauważa: „Jej cesarska Mość podziela moje zdanie”.

Cesarz przychodzi na herbatę, jak to jest w jego zwyczaju. Wchodzi do buduaru swej żony z wawym krokiem, którego nie spodziewano by się po człowieku osiemdziesięcioletnim. Do swego ciemnego, dobrze skrojonego żakieta lubi nosić białą kamizelkę i oiałe getry. Nosi teraz tylko kilka pierścionków, ale dużą szpilkę w krawatce, a w butonierce miniaturę wielkiego krzyża orderu „Pour le Merite”.

Ze swą obfitą czupryną białych włosów i starannie przyczesaną brodą wygląda na wielkiego pana. Jego ruchy są lekkie i pełne gracji; jego bystre oczy utrzymały swój blask i ruchliwość.

Co najbardziej uderza gościa, to świeżość ex-cesarza. Twarz ma w sobie coś pociągającego. Na ustach z lekką ironiczną uśmieszka; ze specjalną intonacją głosu mówi o wielkiej ilości książek, traktujących o jego panowaniu, w których tak mało autorów starało się wykazać zrozumienie dla tego, co czynił.

Rozmawia głośno i bezustannie; trudno jest przerwać mu. Próbowałem raz skierować rozmowę na inny temat, ale on wesoło dał mi znak odmowy i dalej mćwił! Rzadko się zdarza, by zapomniał jakąś datę, lub nazwisko.

Sposób jego wyrażania się jest taki sam, jak dawniej. Lubi szpilować swoje powiedzenia dialektem. Ale mówi tylko o swoich własnych czasach — nigdy o tym, co się zdarzyło po listopadzie 1918 r.

To było zamknięciem jego roli w życiu, którą przyjmuje rygorystycznie, nie pozwalając na najmniejszą interpretację lub intrygę. Obecnie odznacza go wielka łagodność i splendor podszerego wieku.

Z wielkim przywiązaniem mówi o tych, którzy dochowali mu lojalności na jego wygnaniu i o swoich przyjaciółch. Rozmowa o Anglii jest rzeczą bardzo delikatną. Cesarz czuje się pół-anglikiem. Lubi życie angielskiego ziemianina i według tego ukształtował swoje obecne życie. Czasem czuje się zawiedziony w swoich sympatiach.

Wstaje między 8 a 9 przed południem, a po śniadaniu udaje się na spacer do parku. Gdy spaceruje po wsi, policja postępuje za nim dyskretnie. W rzeczywistości nie ma powodu do specjalnej ochrony jego osoby. Jest wśród mieszkańców popularny.

Rąbanie drzewa należy do przeszłości. Lubi zajmować się nieco ogrodnictwem, zwłaszcza hodowlą róż. Często udaje się na długie samochodowe wycieczki, nawet aż na wybrzeże morza północnego, odwiedzając przyjaciół, u których pija herbatę. Otrzymuje jeszcze ciągle dużą pocztę.

Po kolacji wcześniej udaje się do swego gabinetu dla zakończenia pracy dziennej. Często jednak przyjmuje u siebie t. zw. „gminę pracy” z Doorn; są to jego przyjaciele archeologowie. Od czasu, kiedy kupił wyspę Korfu w 1903 r., archeologia stała się jego konikiem. Teraz, gdy w swej samotności dwudziestoletniej zakończył swoje „pamiętniki”, archeologia stała się jego wielką namiętnością. Uczni są dzisiaj towarzystwem, w którym się najlepiej czuje, najczęściej też zaprasza uczonych.

Takie wrażenia odnosi się z wizyty u tego monarchy na wygnaniu; dystynkcyjny sędziwego wieku, ożywił rozmowę o starej kulturze i wszędzie, w skromnym przytulku w Doorn, wielką obfitość kwiatów.

### Ci, którzy zginęli za Polskę

(Dokończenie ze str. 1-ej). niepodległościowo - socjalistycznym, do najważniejszych organizatorów i przywódców P. P. S. w konspiracji i w niepodległej Polsce zaliczyć należy FELIKSA PERLA. Już w początkach swej działalności Perl uznany został przez carat za niebezpiecznego przeciwnika. Gdy przywódca ugody polskiej mogli się swobodnie obracać na terenie imperium carskiego i odbywać „zaszczytne” konferencje z czynownikami - ciemieczami narodu polskiego, PERL musiał uciekać z Polski; na żądanie żandarmerii rosyjskiej wydany z Berlina i Paryża, dopiero może zatrzymać się czasowo w Szwajcarii. Po aresztowaniu w Łodzi Piłsudskiego Perl obejmuje redakcję „Robotnika”. Dwukrotnie aresztowany odsiada wyrok w X Pawilonie, a następnie w Wilnie na Łukiszkach. W sierpniu 1914 roku wkracza w granice b. zaboru rosyjskiego jako żołnierz polski. W Polsce niepodległej piastuje mandat po selski z Warszawy i redaguje już legalnego „Robotnika”. Umarł na proletariacką chorobę — gruźlicę w 1927 r.

P. P. S. w latach niewoli była jedynym ugrupowaniem politycznym, które wyraźnie wysunęło na czoło programu niepodległość Polski, opartą na sprawiedliwym ustroju i całkowitej równości wszystkich obywateli. Nic dziwnego więc, iż w szeregach jej musieli się znaleźć najdzielniejsi szermierze wolności, kontynuatory idei powstaniowej. Garnęła się również, składając w ofierze swe życie, wolność osobistą, karierę, dobrobyt materialny, postępową część inteligencji żydowskiej. Z szeregu zbrańczonego proletariatu, z grona inteligencji wyszły najpiękniejsze postaci męczenników za sprawę polską.

J. K. URBACH



1. Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano był witany chlebem i solą na ziemi serbskiej. — 2. Iwan Mozzuchin, znakomity ongiś artysta filmowy zmarł we Francji w zupełnym zapomnieniu. — 3. Frank Chamberlain, 24-letni syn premiera angielskiego, na którego rzekomo chciano wykonać zamach, gdy bawił na polowaniu.





Sportowa czapeczka



Czapeczka zrobiona jest z czerwonej i białej wełny.

1 rząd: na czterech druciach białą wełną;

2 rząd: 3 oczka białe, 1 czerwone i na zmianę aż do końca rzędu;

3 rząd: cały biały.

W ten sam sposób robi się 3 rzędy czerwone z białymi kropkami.

Rozpoczynamy 3 drutami 130 oczek i robimy gładko 2 cm.— Po tym stosujemy deseń, dodając już w pierwszym rzędzie 2 oczka.

Kiedy czapka mierzy 9 centymetrów, ujmujemy po 2 oczka: 24 oczka, 2 razem i do końca. Po tym 1 rząd bez ujmowania.

Kiedy pozostało tylko 40 oczek, robimy ściągacz na cienkich drutach wysokości 2 cm. i zakończymy.

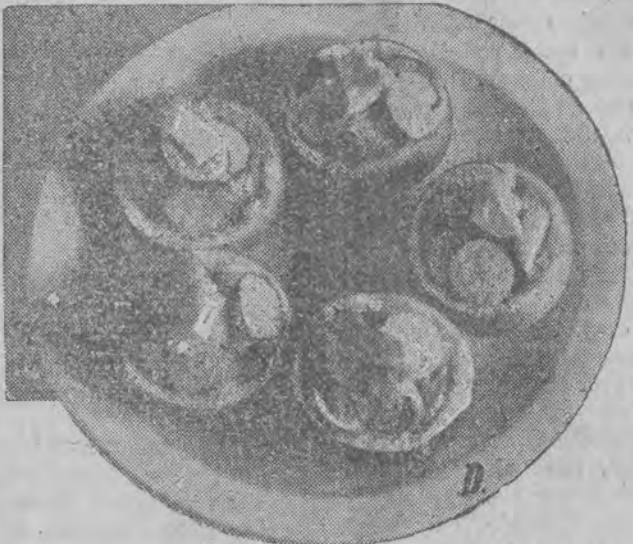
Ściągacz ten wywraca się, w ten sposób tworzy się nierscień.

Porcelanowe kwiatki



Kwiaty z porcelany i szkła stanowią efektowną i modną ozdobę w tegorocznej modzie. — Rycina nasza przedstawia garnitur z bransoletki, broszki i klipsu do włosów w formie białych margerytek z listkami z zielonego szkła.

Gorąca przystawka



Jabłka należy umyć, przekroić i wydrążyć. Napełnia się je plasterkami parówek, ustawia w dobrze natłuszczonym ognio-

Dzień Pięknej Pani

Pokaz nowych kolekcji w Paryżu

Czy moda rzeczywiście zmieni się na wiosnę?

Kostium na maskaradę



Zanim ukażą się pierwsze letnie modele, ciekawym jest zanotować, co podobało się w ostatnich wiosennych kolekcjach paryskich międzynarodowej publiczności, która tłumnie przybyła obejrzeć nowe arcydzieła i pomysły francuskich mistrzów mody.

U Mainbocher należy zanotować ogromne powodzenie krótkiej, szerokiej spódniczki, markowanego, często przedłużonego stanu, taftowej hałeczki, której szetelst towarzyszył całej kolekcji oraz przybrań linterie. Cała seria granatowych sukienek z białą piką każe nam zapomnieć o wszelkich kombinacjach barw. Płaszcz nosi się otwarte, suknie przybrane koronką, kwiatami, frendzlą. Z nowych kolorów niebieski i dwa odcienie różowego.

U Schiaparelli dominuje pierot i kolombina. Ciemne płasz-

cze mają jaskrawe, błyszczące podszewki, żakiety są często z małych kolorowych rombów, co wygląda bardzo efektownie, acz może zbyt śmiało. Sukienki z jersey naszywane są ukośnie pasami z gronostajów lub aksamitu.

Paquin przedstawił wspaniałe, niezwykle szerokości suknie wieczorowe, które jakkolwiek eleganckie, nie są łatwe do noszenia. Faworytem mody wiosennej będą prawdopodobnie szkockie kostiumy. Większość z nich ma plisowane spódniczki i wyrzucane żakiety. Często łączy się gładką spódniczkę ze szkockim żakiem. Dużo kostiumów pepita, sukien w pasy. Berety skośne i wysokie, przybrane szkockimi piórkami towarzyszą tym kostiumom.

U Molyneux, jak zwykle, mnóstwo młodzieżkich skromnych sukienek plisowanych, koszulek

z brązowej lub czarnej mory, dużo inkrustacji. Ładne są angielskie kostiumy ze złotej lub srebrnej lamy, do których nosi się czarne pooloverki.

Lanvin pokazuje czarne grosgrain kostiumiki ze złotymi guzikami, redingoty lekko drapowane w pasie. Małe pikowe kokardki jako przybranie popołudniowych sukien. Wieczorowe suknie z szeroko pasiastych materiałów, taftowe krynoliny.

U Bruyera dużo ślicznych kostiumików przybranych haftami. Bardzo kłozowe płaszcze z olbrzymimi rękawami, małe karczki. Granatowe sukienki przybrane szerokimi ażurkami. Wieczorowa toaleta: plisowana bluzka z lamy i z czerwonej krey szeroka spódnica.

W kolekcji Rochas pokazywa no ładne tailleury z wyrzuconymi plecami. Jeden z żakiatów miał na każdej klapie kokardkę. Do czarnej spódniczki na południe żakiet z szarej mory, lamowany czerwonym. Wieczorowa suknia w chłopskim stylu: bardzo szeroka spódnica z czarnego satyn i czerwony z aksamitu obcisły staniczek z bufiastymi rękawkami. Dół spódnicy i wycięcie stanika przybrane girlandami kwiatów.

U Piquet mnóstwo sukienek zapinanych od góry do dołu, kłozowych i z małymi kołnierzykami. Na jednej z balowych toalet, biała tiulowa bardzo szeroka spódnica i czarny aksamitny stanik, umieszczony jest gołąb z rozpostartymi skrzydłami. Ten symbol pokoju pozostaje jeszcze długo w pamięci po przedefilowaniu ostatnich modeli.

Irene.

Jak należy prać wełniane przedmioty?



ny, która wełnę czyni z powrotem miękką i elastyczną.

Po wypraniu wyciska się materiał w grube ręczniki i jeszcze lekko wilgotny suszy rozwieszony dokładnie i prosto.

Prasować należy na wilgotno.

Dobra gospodyni

MASŁO ŚLEDZIOWE DO KANA PEK.

15 dkg. masła, 1 śledź.

Oczyścić śledź, posiekać drobno i utrzeć w misce, dodając trochę masła. Dla lepszego utarcia należy śledź przepuścić przez sito, następnie oziębic na lodzie i smarować kanapki.

GRZANKI ŚLEDZIOWE.

Grzanki z ciemnego chleba, śledź, 1 cebula, 3 dkg. masła, 1 jajko, pół szklanki śmietany, szczypta pieprzu.

Posiekać śledź, cebulę pokroić w drobną kostkę i przysmarzyć na maśle. Włożyć do tej cebuli śledź i smażyć razem, mieszając, aż zrobi się gładka masa. Śmietanę rozkłócić z jajem, opieprzyć nieco i polać śledź. Mieszać jeszcze chwilę na kuchni, aż masa zgęstnieje. Grzanki zarumieć lekko z obu stron na maśle, po tym posmarować je masą śledziową i wstawić jeszcze na kilka chwil do pieca.

Najlepsi kucharze — mężczyźni

Niedawno odbył się w Nowym Jorku amatorski konkurs kucharski, w którym wzięło udział 45 kobiet i 183 mężczyzn. Mężczyźni wzięli wszystkie trzy pierwsze nagrody: speaker radiowy A. Bruch otrzymał za potrawę z homara 1000 dolarów, Stanley Ketcha za swe „Zabaglione“ 500 dolarów i oficer artylerii major Brenitzer za „Spag hetti Sandwich“ 300 dolarów.

Pomiędzy resztą męskich zawodników znajdowali się jeden pisarz, jeden detektyw, jeden agent giełdowy i jeden senator. — Pomiędzy kobietami na pierwszym miejscu stała Alice Brandon, rysowniczką mody, która sporządziła fantastyczny krem serowy.

Piątą nagrodę otrzymała kobieta — dyrektor więzienia.

Fryzura do góry



Mimo, że moda sygnalizuje już nowe uczesanie z lokami na karku, jednak wiele pań nosić będzie jeszcze uczesanie wysokie do góry, bowiem moda kapeluszy i sukien na wiosnę będzie jeszcze w dużym stopniu do niej dostosowana. Nasza rycina wskazuje, jak należy rozdzielać i czesać włosy, aby wygodnie i szybko ułożyć kunsztow-

ne loki na szczycie głowy. Do czesania potrzebny jest wąski, mały grzebyk i dziecienna szczytka. Loki nawijają się na palec lub na trzonek grzebienia. Włosy z tyłu dobrze jest podpiąć grzebykami z falistymi zębami, trzymając się wtedy dobrze. Boczne loki można przypiąć zwykłymi szpilkami.





